

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ
I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
(NR 84)
z dnia 11 września 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 84)

11 września 2025 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat przygotowania do budowy elektrowni jądrowej „Lubiatowo-Kopalino” w zakresie dostępu do inwestycji od strony morza.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Marchewka** sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Budnikowska** pełniąca obowiązki wicedyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Adam Piotrowski** radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej Ministerstwa Energii, **Anna Stelmaszyk-Świerczyńska** dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, **Marek Woszczyk** prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski** wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej, **Jarosław Kiepusza** ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o., **Tomasz Smoleń** ekspert infrastruktury drogowej, **Joanna Zwierzchowska** gość posła Stanisława Lamczyka.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska, Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

W porządku jest jeden temat, a mianowicie informacja na temat przygotowania do budowy elektrowni jądrowej „Lubiatowo-Kopalino” w zakresie dostępu do inwestycji od strony morza. Nie słyszę sprzeciwu do porządku obrad.

Droży państwo, elektrownia jądrowa, jak wiemy, to olbrzymia inwestycja. Zazwyczaj w odbiorze medialnym rozmawia się o samej elektrowni, a przecież ważną częścią przygotowania do jej realizacji jest budowa tzw. MOLF-u, czyli przystani czy jakby tego nazwać, do której będzie przyływać mnóstwo materiałów, w tym wielkogabarytowych elementów w celu zrealizowania olbrzymiej inwestycji. Jest to jak najbardziej w zakresie kompetencji naszej Komisji, żeby pilnować, żeby tutaj wszystko szło gładko. Dlatego poprosiłem państwa o przybycie na to posiedzenie. Poproszę pana ministra Marchewkę o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, razem z naszym zespołem przedstawimy szczegóły informacji dotyczącej budowy pirsu dla pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej. Na samym wstępie chcę powiedzieć, że pierwsza w Polsce elektrownia jądrowa, która powstaje na Wybrzeżu, jest priorytetową inwestycją rządu, która ma jeden cel, a mianowicie wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne Polek i Polaków. O samej inwestycji, jeżeli chodzi o kwestie związane z realizacją już samej elektrowni, pewnie powiedzą przedstawiciele Ministerstwa Energii, natomiast ja chciałbym powiedzieć o sytuacji dotyczącej realizacji inwestycji, która odnosi się do budowy blisko kilometrowego pirsu, do którego prace rozpoczęły się jako prace projektowe i będą kontynuowane w najbliższych latach do 2028 r.

Na samym początku w ramach wprowadzenia chcę zwrócić uwagę, żeby wszyscy, którzy nas oglądają, jak też słuchają, mieli świadomość, że dzisiaj gospodarka morska to nasze szeroko rozumiane bezpieczeństwo, zarówno to gospodarcze, energetyczne, militarne, jak też żywnościowe. W to bezpieczeństwo inwestujemy. W przyszłym roku w budżecie państwa, który został przyjęty przez rząd w sierpniu, czyli kilkanaście dni temu, na cel, który dotyczy budowy pirsu do budowy elektrowni jądrowej, przeznaczamy kwotę około 200 mln zł. Wkrótce budżet trafi do Sejmu, więc o szczegółach też pewnie będziemy rozmawiać na posiedzeniu Komisji.

Tytułem wprowadzenia należy powiedzieć, że najbardziej efektywnym sposobem dostarczania wielkogabarytowych elementów do budowy elektrowni jądrowej jest dostarczanie ich drogą morską. Właśnie dlatego, żeby to było możliwe, należy wybudować infrastrukturę niezbędną do realizacji tego przedsięwzięcia, czyli pirs, który ma blisko 1 km długości od lądu w głąb morza i który będzie wysoki na około 5 m. Właśnie za pomocą tej infrastruktury będą dostarczane największe gabarytowo elementy do budowy elektrowni jądrowej. W sumie na infrastrukturę umożliwiającą powstanie elektrowni jądrowej, tak ważnej z punktu widzenia wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski, przeznaczamy z budżetu państwa kwotę 907 mln zł. Szczegółowe informacje przedstawi pani dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, która jest odpowiedzialna za realizację inwestycji.

Natomiast ja chcę państwu zwrócić uwagę na bardzo istotne kroki milowe, które wydarzyły się i będą w najbliższych miesiącach po to, żeby rozpocząć budowę przedsięwzięcia. I tak w sierpniu 2024 r. została podpisana umowa na wykonanie projektu wielobranżowego dla inwestycji. Aktualny termin realizacji dokumentacji, czyli opracowania projektu wykonawczego to koniec grudnia tego roku. W marcu 2025 r. została złożona do regionalnej dyrekcji ochrony środowiska dokumentacja, czyli wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji inwestycji wraz z raportem oddziaływania na środowisko. Trwa proces uzgadniania raportu przez regionalną dyrekturę ochrony środowiska. W związku z tą procedurą planowane jest jej uzyskanie jeszcze w tym roku.

Co więcej, jeszcze jednym istotnym działaniem w ostatnich miesiącach było złożenie w lipcu tego roku niezbędnych dokumentów związanych z wystąpieniem z wnioskiem o wydanie decyzji lokalizacji inwestycji, którą realizujemy. Urząd już pozyskał większość opinii w tym zakresie. O kluczowych kamieniach milowych szczegółowo powie pani dyrektor, ale tutaj chodzi przede wszystkim o uzyskanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, uzyskanie decyzji lokalizacyjnej. Planujemy to w pierwszym kwartale 2026 r. Złożenie wniosku o pozwolenie na budowę oraz uzyskanie pozwolenia na budowę będzie w drugim kwartale przyszłego roku. Podpisanie umowy z wykonawcą robót budowlanych i faktyczne rozpoczęcie realizacji inwestycji jest planowane na trzeci kwartał przyszłego roku. Zgodnie z harmonogramem, który mamy przygotowany, czwarty kwartał 2028 r. to termin zakończenia inwestycji po to, żeby infrastruktura służąca realizacji pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej była gotowa. Chcę państwa, Wysoką Komisję zapewnić, że wszystkie działania, które są realizowane przez ministerstwo we współpracy z Urzędem Morskim w Gdyni, przebiegają zgodnie z planem. Traktujemy tę inwestycję jako priorytetową. Jest ona priorytetowa dla naszego ministerstwa jako inwestycja związana z budową infrastruktury morskiej, ale realizacja inwestycji, czyli budowy pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej jest priorytetowym zadaniem i inwestycją naszego rządu. Bardzo proszę panią dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni o przedstawienie szczegółowych informacji na temat inwestycji. Dziękuję.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie i panowie posłowie, chciałabym przedstawić to trochę bardziej szczegółowo. Inwestycja jest realizowana w wariantie pierwszym. Były rozpatrywane trzy możliwe warianty pirsu, ale z uwagi na bezpieczeństwo brzegu, a tym samym bezpieczeństwo elektrowni jest realizowany wariant, który pozwala na to, żeby ruch rumowiska był stosunkowo w niewielkim stopniu zaburzony, co przy innego typu rozwiązaniach mogłoby mieć miejsce na brzegu. I tak mamy w tej chwili pirs po zachodniej stronie elektrowni. Sam pirs ma długość 850 m. Do tego dochodzą dwa pomosty przeładunkowe, stanowisko lo-lo i stanowisko ro-ro, czyli stanowisko załadownicze, na które wjeżdża dźwig i rozładowuje, i takie, które jest wtaczane i wytaczane. To jest ro-ro. Uzgadnialiśmy stosunkowo długo obciążenia, które są związane ze stanowiskami, to, jakiego typu dźwigi będą tam mogły wjeżdżać, ale jesteśmy po kilku spotkaniach z PEJ. Mamy już ostateczne dane, które pozwalają na określenie, jakie pale będą tam potrzebne.

Generalnie zasadniczą część konstrukcji stanowią pale, na których będzie oparty pokład pomostu. Celem tego wariantu było to, żeby pale mogły być rozmieszczone w taki sposób, żeby pomiędzy nimi mógł się przemieszczać piasek, który normalnie idzie wzdłuż brzegu i żeby nie spowodowało to abrazji, czyli ubytku brzegu za pomostem. Tego typu symulacje zostały zrobione. Zostały zrobione symulacje cyfrowe przez Polską Akademię Nauk. Mamy wnioski, że w części głębokowodnej, czyli zasadniczo przez 800 m pirsu wpływ będzie w ogóle

żaden, natomiast w części płytkowodnej, mimo że pale będą rozmieszczone w taki sam sposób, wystąpi pewien wpływ, ale bardzo niewielki. O to nam chodziło, projektując konstrukcję, żeby wpływ był właśnie niewielki, żeby można było być spokojnym co do bezpieczeństwa elektrowni. Jest to brzeg, który będzie w pobliżu bardzo istotnego obiektu.

Pomimo że wszystko wskazuje na to, wszystkie obliczenia cyfrowe, itd. wskazują na to, że wpływu nie będzie, to przewidujemy dodatkowe zabezpieczenie w wydmie na długości elektrowni. Oczywiście ono niekoniecznie musi być wykonywane od razu razem z pirssem. Może być tak, że będziemy to obserwować. Elektrownia w swojej decyzji środowiskowej ma zapisy o konieczności monitoringu. Na bieżąco cały czas robimy monitoring. Musi to być skoordynowane. Działanie to na przykład nie może pokrywać się z tym, jak będą robione wyloty do czerpni i zrzutni wody, itd. Być może opaska będzie wykonana trochę później, natomiast jest przewidziane miejsce na to, że może być wykonana. Potem, tak jak na przykład na Półwyspie Helskim będzie ona przykrywana sztucznym zasilaniem. Jak tutaj państwo widzą, może tu pokażę, ktoś, kto tam przyjdzie, będzie widział piasek, nie będzie widział, że tam jest opaska. Tylko w przypadku jakiegoś dużego sztormu, który odsłoniłby opaskę, przez pewien okres będzie ona widoczna. Potem w takim miejscu wykonuje się sztuczne zasilanie. Opaska jest wtedy przykryta. Generalnie, zasadniczo przez 90% czasu jest przykryta. Budowa opaski brzegowej musi być skoordynowana ze wszystkimi elementami w trakcie budowy elektrowni. Jeżeli nie będziemy widzieć w ogóle żadnego wpływu na brzeg, to spokojnie możemy ją wybudować za pięć czy dziesięć lat. Jeżeli będziemy go obserwować, będzie to konieczne w ciągu najbliższych pięciu lat po wybudowaniu pirsu. Ale to będzie zależało od sytuacji i od wyników monitoringu, który jest przewidziany w decyzjach środowiskowych.

Jak już pan minister mówił, od sierpnia ubiegłego roku trwają prace projektowe, jak również prace geologiczne. Został opracowany projekt robót geologicznych. Wykonano badania geologiczne. W międzyczasie był opracowywany raport o oddziaływaniu na środowisko. Uzgadniana była koncepcja, dlatego że do tego, żeby raport mógł być gotowy, potrzebna jest nam zatwierdzona koncepcja. Koncepcja została zatwierdzona w maju tego roku przez PEJ. W tym momencie wykonawca projektu przystąpił do końcowych prac nad dokumentacją projektową. Potem wynikła nam sprawa obciążeń i tego, że na stanowisku lo-lo są potrzebne większe dźwigi. Wtedy będzie to bardziej użyteczne stanowisko. Stwierdziliśmy, że to jest racja, należy to zrobić w możliwie szerokim zakresie tak, żeby jak największe elementy mogły być tam przeładowywane. Trochę spowolniło nam to prace, natomiast poszerzyło możliwości pirsu.

Tutaj mamy harmonogram realizacji. Na początku marcu tego roku złożyliśmy wniosek o decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach. W tej chwili jesteśmy w trakcie uzupełniania raportu. Dostaliśmy od RDOŚ wezwanie do uzupełnienia raportu. Jesteśmy po dwóch roboczych spotkaniach. Już wysłaliśmy propozycje odpowiedzi i uzupełnień, które są w tej chwili w RDOŚ analizowane. Mamy dosyć dobrą współpracę roboczą. Nie zostało to wysłane oficjalnie, gdyż termin mamy do końca września, ale po to, żebyśmy nie mieli kolejnego wezwania, pracujemy nad tym wspólnie. Liczymy na to, że do końca września uda nam się złożyć decyzję. Wtedy są szanse na to, żeby uzyskać decyzję środowiskową do końca roku, ponieważ musi to być ogłoszone, muszą być konsultacje społeczne przez 30 dni. A więc 90 dni to proceduralna potrzeba czasowa. Stąd jak złożymy wyjaśnienia do końca września, koniec roku jest realny, chyba że będą jeszcze konieczne jakieś uzupełnienia, ale mamy nadzieję, że uda nam się to obronić.

Potem złożymy wniosek o lokalizację inwestycji celu publicznego. W przypadku inwestycji towarzyszącej składa się go do wojewody. Liczymy na to, że dostaniemy decyzję w lutym przyszłego roku. Wtedy będziemy mogli złożyć wniosek o pozwolenie na budowę, gdyż w międzyczasie będziemy mieli decyzję o lokalizacji inwestycji na wodzie, to znaczy, tzw. decyzję na wznoszenie. Myślimy, że pozwolenie na budowę uzyskamy w czerwcu przyszłego roku, natomiast mamy zamiar ogłosić przetarg na wykonawstwo jeszcze przed pozwoleniem na budowę, jak będziemy mieli gotowy projekt. Będzie to najprawdopodobniej maj przyszłego roku. Dlatego liczymy na to, że uda nam się w sierpniu bądź w trzecim kwartale podpisać umowę na wykonawstwo. Wtedy druga połowa 2026, 2027 i 2028 r. to będzie czas na realizację.

W tej chwili rozmawiamy też z Lasami na temat możliwości przejazdu. Chcielibyśmy mieć drogę niezależną od elektrowni, ponieważ elektrownia będzie terenem quasi zamkniętym. Wolelibyśmy mieć dojazd od zachodniej strony, ale to wymaga wycinki drzew, co prawda bardzo niewielkiej w porównaniu z wycinką, jaka jest konieczna dla elektrowni, ale budzi to w Lasach dosyć duże emocje. Wczoraj PEJ był na rozmowach, nie wiem, jakie są sukcesy rozmów.

Pewnie nam to przekażą. Jeżeli nie uzyskamy zgody, to będziemy dogadywali się tutaj z PEJ, żeby przejeżdżać przez plac budowy, co oczywiście też jest możliwe. Część materiałów przy tego typu budowli będzie dostarczana wodą, ale nie ma możliwości, żeby wszystko było tak dostarczane. Betony na pokład pomostu, itd, muszą być dostarczane lądem. Natomiast pale i urządzenia do wbijania będą funkcjonowały na wodzie, więc nie będziemy aż tak obciążający dla tego rejonu. Niemniej jednak trochę zaplecza lądowego też będziemy potrzebować.

Jeżeli chodzi o zagrożenia dla terminowej realizacji, to jest to kwestia obciążeń, która jest już praktycznie rozwiązana. Jest groźba, że decyzja środowiskowa przesunie się nam, co już w tym momencie realnie wpłynie na harmonogram. Ewentualne problemy związane z wyborem wykonawcy. Mamy nadzieję, że tych problemów nie będzie, ale zawsze jest taka groźba, chyba że zdecydujemy się, żeby robić postępowanie poza Prawem zamówień publicznych jako priorytetowe na regulaminie wewnętrznym, ale jesteśmy jeszcze w trakcie rozważania, co jest możliwe prawnie i jakie będą priorytety PEJ. Logistyka podczas wykonawstwa. Jest to kwestia dróg dojazdowych. Wskazuję to jako problemy, natomiast to nie są problemy nierozwiązywalne. Po prostu staramy się je przewidywać, zapobiegać w możliwie dużym zakresie, nie zamykamy oczu, że ich nie ma, tak bym powiedziała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani dyrektor. Miał być z nami obecny pan minister Wrochna, ale nie ma pana ministra.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej Ministerstwa Energii Adam Piotrowski:

Potwierdzam. Adam Piotrowski. Radca w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej, czyli ministra Wrochny w Ministerstwie Energii.

Ze względu na przedłużone wczoraj posiedzenie Komisji zajmującej się tematyką energii i Skarbu Państwa, dotyczące pilnego rządowego projektu nowelizacji ustawy o zapasach, która jest procedowana w wyniku prezydenckiego weta, pan minister musiał wziąć udział w tym posiedzeniu. Stąd jego nieobecność. Zostałem natomiast upoważniony przez ministra Miłosza Motykę do reprezentowania stanowiska ministra energii.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ok. Na przyszłość chciałbym pana prosić, żeby przekazać do ministerstwa prośbę, żeby przekazywać nam taką informację wcześniej łącznie z upoważnieniem. Taka jest praktyka, że jak minister deleguje kogoś do przedstawienia jego stanowiska, to mamy to też w papierach Komisji.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Naturalnie upoważnienie, wedle mojej wiedzy, trafiło do Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie trafiło.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Osobiście dzisiaj rano je przysyłałem. Ewentualnie prośba o ponowną weryfikację.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani sekretarz mówi, że nie trafiło, ale jest to techniczna, formalna sprawa. W takim razie pan będzie przedstawiał stanowisko.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Może pytanie do państwa o sposób procedowania. Rozumiem, że będzie także faza pytań i dyskusji. Po to, żeby bezpośrednio referowało to do materiału przedstawionego przez panią dyrektor

Urzędu Morskiego w Gdyni, może lepiej w ten sposób. Jeżeli nie, to przejdziemy po prostu do omówienia aktualnego statusu inwestycji polegającej na budowie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Oprócz mnie na posiedzeniu jest prezes zarządu spółki Polskich Elektrowni Jądrowych, czyli inwestora, wraz z zespołem, który będzie gotowy do odpowiedzi na wszelkie pytania, jeżeli chodzi o kwestie techniczne, jak rozumiem, głównie związane z realizacją tzw. infrastruktury towarzyszącej elektrowni jądrowej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Jeżeli na wstępie nie chce pan niczego dodać, panie radco, to możemy przejść do dyskusji.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Mogę przedstawić aktualny stan. Myślałem po prostu, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To proszę przedstawić.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Jasne. Bardzo dziękuję. Przede wszystkim tak jak wskazał minister Marchewka, jest to projekt strategiczny, jeżeli chodzi o polską energetykę. Może tytułem zobrazowania powiem, że obecnie największy blok w krajowym systemie elektroenergetycznym to blok w Kozienicach mający troszeczkę ponad 1 GW mocy. Tutaj mówimy o trzech blokach, z których każdy jest większy od bloku w Kozienicach. Moc brutto 1250 MW. Trzy bloki w technologii amerykańskiej AP 1000 w gminie Choczewo w tzw. lokalizacji Lubiato-Kopalino mają powstać de facto w roku 2035. W pełni zaczną pracować w systemie w roku 2036. Inwestorem, tak jak powiedziałem, jest spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, spółka od 2021 r. będąca w pełnym nadzorze i własności Skarbu Państwa. Spółka wcześniej, jak państwo wiecie, znajdowała się w grupie Polskiej Grupy Energetycznej jako tzw. PGE EJ 1. Można powiedzieć, że jest to projekt, który rozpoczął się jeszcze w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Obecnie inwestor posiada ostateczną i prawomocną decyzję zasadniczą, decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach oraz decyzję lokalizacyjną. W ostatnim czasie, dokładnie w sierpniu, wojewoda pomorska wydała decyzję o pozwoleniu na pracę przygotowawczą. Prace te, tak jak pani dyrektor tutaj zwróciła uwagę, będą się niestety wiązały z częściowym wylesieniem w obszarach, gdzie będzie zlokalizowana elektrownia. Oczywiście jest tam szereg warunków związanych z mitygacją i kompensacją przyrodniczą. Oprócz wylesienia oczywiście będzie przygotowane zaplecze budowy, niwelacja terenu. Inwestor przygotowuje się do złożenia wniosku o zezwolenie na budowę i następnie pozwolenie na budowę. Zezwolenie na budowę to decyzja wydawana przez prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, natomiast pozwolenie na budowę jest wydawane przez wojewodę pomorską. Zgodnie z harmonogramem projektu, obie te decyzje powinny pozwolić w 2028 r. na wylanie tzw. pierwszego betonu jądrowego, czyli de facto właściwe rozpoczęcie budowy elektrowni jądrowej. Stąd tak istotne są inwestycje towarzyszące, które oprócz wspomnianego czy zaprezentowanego tutaj MOLF-u, czyli pirsu przeładunkowego, obejmują jeszcze budowę drogi przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Jest to dojazd od obecnie finalizowanej trasy ekspresowej S6. Jest jeszcze dosyć duża inwestycja PKP PLK, PKP Polskich Linii Kolejowych. Jest to dojazd do elektrowni zarówno od strony Wejherowa, jak i od strony Lęborka i Łeby. Również istniejąca, ale zdegradowana linia Kartuzy-Lębork, linia 229 uzyskała status inwestycji towarzyszącej elektrowni jądrowej. Ona również zostanie objęta inwestycjami przygotowawczymi. Chodzi o to, żeby w momencie, kiedy rozpocznie się właściwy proces budowlany, była możliwość niezakłóconego i efektywnego dojazdu zarówno pracowników, jak i materiałów budowlanych na teren budowy.

Równoległe do działań w zakresie uzyskiwania pozwoleń toczą się oczywiście prace związane z zapewnieniem finansowania inwestycji. Jak państwo pewnie wiecie, rząd we wrześniu 2024 r. wystąpił z tzw. notyfikacją do Komisji Europejskiej, czyli z wnioskiem o wyrażenie, o uznanie de facto przyznawanej spółce pomocy publicznej za zgodną z rynkiem wewnętrznym. Pomoc publiczna, mechanizm wsparcia obejmuje trzy elementy, z jednej strony finansowanie kapitałowe ze strony Skarbu Państwa przewidziane w specustawie jądrowej w latach 2025-2030 w wysokości 60,2 mld zł, następnie gwarancje, w szczególności na finansowanie dłużne i na fazę eksploatacji, fazę operacyjną, prace elektrowni i tzw. dwukierunkowy kontrakt

różnicowy. Niezależnie od działań związanych z finansowaniem już toczą się prace projektowe na podstawie umowy zawartej z konsorcjum amerykańskich spółek Westinghouse i Bechtel, przy czym, jeżeli chodzi o ten aspekt, pozwolę sobie może oddać głos spółce, przede wszystkim prezesowi zarządu. Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Jeżeli chodzi o negocjacje komercyjne z generalnym wykonawcą, to elektrownia będzie realizowana w modelu EPC, według kontraktu EPC, czyli przy zamówieniu od generalnego wykonawcy, którym jest konsorcjum amerykańskiej firmy Westinghouse, dostawcy technologii AP1000, wspólnie z amerykańską firmą budowlaną Bechtel zarządzającą tego typu inwestycjami. W tej chwili negocjujemy... Może od początku, w tej chwili pracujemy czy współpracujemy z konsorcjum na podstawie tzw. umowy pomostowej, czyli poprawnie mówiąc, umowy o wstępne projektowanie, wstępne prace projektowe. Natomiast na początku sierpnia jako spółka, jako zarząd skierowaliśmy do konsorcjum oficjalne zaproszenie do rozpoczęcia negocjacji handlowych i wypracowania warunków umowy EPC, co oczywiście nie oznacza, że wcześniej nie były prowadzone przygotowania w tym kierunku. Natomiast formalnie, fizycznie od samego początku września mamy spotkania negocjacyjne z partnerem amerykańskim. Praktycznie każdego dnia odbywamy rozmowy. Chcielibyśmy w rozsądnym możliwym szybkim terminie zakończyć tego typu negocjacje, przy czym nie tempo jest tu istotne, ale przede wszystkim jakość negocjacji. W ramach negocjacji wspiera nas Prokuratura Generalna Rzeczypospolitej, która wspiera nas w przedmiocie, w zakresie tego, żeby interes Skarbu Państwa był tutaj należycie zapewniony. Oczywiście spółka sama jest liderem tego typu negocjacji od strony technicznej, komercyjnej.

Do końca roku spodziewamy się otrzymać ze strony Komisji Europejskiej, jak powiedział pan dyrektor, pozytywną decyzję w sprawie zatwierdzenia zasad pomocy publicznej, formatu pomocy publicznej dla tejże inwestycji. W decyzji zostaną określone warunki realizacji pomocy. Tutaj spółka wspiera administrację krajową, w szczególności biuro pełnomocnika w negocjacjach z Komisją Europejską. Nie jest to zadanie spółki, tylko zadanie administracji. Natomiast decyzja jest o tyle krytyczna, że podpisanie umowy po wynegocjowaniu, w ogóle podpisanie umowy EPC, czyli umowy z generalnym wykonawcą na budowę w sensie logicznym powinno nastąpić nie wcześniej, niż po pozytywnym potwierdzeniu przez Komisję warunków pomocy publicznej.

Niemniej jednak, jak pan dyrektor też wspomniał, w terenie, na samym placu budowy realizujemy już fizyczne przygotowania do budowy. Wszystko jest w ramach aktualnie obowiązujących przepisów. Ci z państwa, którzy pochodzą z tamtego terenu, mogą naocznie przekonać się o tym, że dzisiaj wylesiony obszar to jest przede wszystkim obszar, w którym będą posadowione same reaktory, trzy jednostki w układzie szeregowym. Natomiast tej jesieni, na podstawie wspomnianej decyzji pani wojewody pomorskiej przystąpimy do dalszego wylesiania już pod pełny zakres inwestycji, pod pełny obszar wyznaczony nam w decyzji lokalizacyjnej i decyzji środowiskowej. W sumie będzie wylesione około 300 ha. Od razu powiem, że równolegle chcemy prowadzić we współpracy z Lasami Państwowymi działania kompensujące wylesienie. Chcemy zalesiać tereny wskazane czy umówione wspólnie z Lasami Państwowymi.

Z początkiem października ruszamy z zasilaniem placu budowy i zasilaniem rezerwowym. Wcześniej zostało wykonane zasilanie podstawowe, wstępne, wymagane do prowadzenia wcześniejszych prac przygotowawczych. Były to głównie prace związane z hydrologią, geologią, geotechniką. Jest to zasilanie na niskim napięciu. W tej chwili posadowimy tam... Zamówiliśmy, wybraliśmy, podpisaliśmy umowę z polską firmą Elektrotim. Nastąpiło to w zeszłym tygodniu. Będzie ona odpowiedzialna za zasilanie placu budowy, wyposażenie placu budowy w zasilanie podstawowe. Dwie stacje transformatorowe 110/15 kV, podpięty do sieci energii operator. Posłuży to tak naprawdę realizacji już nie tylko prac przygotowawczych, ale też i samej budowy docelowej.

W pierwszym kwartale przyszłego roku chcemy wystąpić, nie tylko chcemy, ale wystąpimy, gdyż taki jest realistyczny plan, do prezesa Polskiej Agencji Atomistyki z wnioskiem o wydanie zezwolenia na budowę obiektu energetyki jądrowej, mówiąc w skrócie, zezwolenia atomowego. Nie mylić z pozwoleniem budowlanym, które będzie następce dopiero po uzyskaniu zezwolenia od PAA. Prezes PAA ma ustawowo 24 miesiące na przeprowadzenie wniosku. Mieści się to w harmonogramie, który przewiduje, że wylanie betonu pod pierwszy blok jądrowy, pod pierwszy reaktor ma nastąpić w 2028 r. Jeżeli wniosek złożymy w pierwszym kwartale 2026 r., to dajemy tutaj regulatorowi ustawowy czas na przeprowadzenie wniosku. Wniosek o wydanie zezwolenia atomowego sprowadza się do ustalenia, czy technologia, którą aplikujemy,

jest technologią spełniającą europejskie i polskie normy bezpieczeństwa jądrowego. Po 24 miesiącach będziemy w roku 2028. A więc trzymamy się harmonogramu, żeby wylać beton pod pierwszy blok jądrowy w 2028 r. Tak jak pan dyrektor wspomniał, jesteśmy w zgodzie z harmonogramem, w którym oddanie do testów odbiorowych pierwszego bloku ma nastąpić w roku 2035. W roku 2036 ma nastąpić uruchomienie bloku. Potem kolejne bloki, drugi, trzeci w kolejnych latach 2037 i 2038. W roku 2038 elektrownia powinna pracować pełną mocą.

Taki jest najbliższy i dalszy plan, jeżeli chodzi o status realizacji tejże inwestycji. Oczywiście na bieżąco pozyskujemy wszystkie pozwolenia cząstkowe. Wymienienie ich nie mieściłoby się w ramach formatu naszego spotkania, natomiast proces ten jest realizowany. W naszej gestii jako spółki nie jest realizacja inwestycji infrastruktury towarzyszącej MOLF, za którą odpowiedzialny jest urząd morski. Dodatkowo jest wymienione PKP PLK, jeżeli chodzi o logistykę torową, kolejową, GDDKiA, jeżeli chodzi o logistykę drogową, PSE, jeżeli chodzi o wyprowadzenie mocy do krajowego systemu energetycznego, Energa-Operator, jeżeli chodzi o zasilanie placu budowy i potem oczywiście obiektów samej elektrowni. Są to te podmioty, ci interesariusze, z którymi współpracujemy. My odpowiadamy za koordynację harmonogramu na poziomie tzw. zintegrowanym całej inwestycji, co pokazuje skomplikowany charakter przedsięwzięcia, ale oczywiście jak najbardziej realizowalny.

Wracając do pierwotnej umowy pomostowej o projektowanie, objąłem stanowisko 1 lipca tego roku. Jest to mój drugi, trzeci miesiąc pracy na funkcji prezesa. Zostałem spółkę w stanie, w którym umowa na wstępne prace projektowe była realizowana z niewielkim opóźnieniem, jeżeli chodzi o odbieranie, co prawda nie krytycznych produktów odbiorowych. W tej chwili jesteśmy lekko przed harmonogramem realizacji umowy. A zatem prace projektowe postępują zgodnie z założeniami, nawet wyprzedzamy nieco harmonogram. Z tej strony nie mamy zagrożeń. Gdyby negocjacje komercyjne, handlowe umowy EPC, czyli głównej umowy wykonawczej z naszym generalnym wykonawcą miały się z różnych powodów przedłużać – negocjujemy tutaj z wymagającym partnerem, a chcemy zabezpieczyć należycie i komercyjne interesy spółki, i harmonogram realizacji budowy, i interes Skarbu Państwa – gdyby wymagały to przedłużenia i wyjścia poza horyzont tego roku, oczywiście jesteśmy do tego przygotowani w takim formacie, że mamy pomysł i mamy uzgodnienia z naszym generalnym wykonawcą na temat kontynuacji prac projektowych. One i tak będą wymagane pod reżimem umowy generalnej. Z tej perspektywy nie grozi nam tutaj demobilizacja w zakresie inwestycji. W dużym podsumowaniu jako spółka realizujemy, trzymamy się harmonogramu, zgodnie z którym w 2038 r. elektrownia ma być w eksploatacji. Przy okazji też bardzo dziękuję pani dyrektor urzędu morskiego za bardzo dobrą współpracę pomiędzy nami z państwa strony. Bardzo ułatwia nam to współdziałanie. Dziękujemy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Drodzy państwo, otwieram dyskusję. Na wstępie pozwolę sobie zapytać pana prezesa. Według obowiązującego harmonogramu, kiedy MOLF będzie wam potrzebny do realizacji inwestycji?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Na pewno nie wcześniej niż przed 2028 r. Dopiero wtedy będziemy wylewali pierwszy beton pod pierwszą jednostkę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale do betonu będzie wam potrzebny MOLF? Przepraszam, do mikrofonu, dlatego że inaczej się nie nagrywa, pani dyrektor.

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Karolina Talaśka, Polskie Elektrownie Jądrowe.

Tak jak wskazywała pani dyrektor urzędu morskiego, planowana data oddania MOLF-a do użytkowania to czwarty kwartał 2028 r. Jest to data, która jest dla nas wystarczająca. Termin wybudowania samego MOLF-a był uzgadniany również z nami w ramach porozumienia o współpracy. Data ta jest dla nas właściwą, na którą czekamy. Termin, w którym zostanie wybudowany – mamy nadzieję, że oczywiście przy wzajemnej współpracy ta data będzie jak najbardziej osiągalna i realna – jest dla nas wystarczający.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy jest tu jakiś bufor czasowy czy jak będzie opóźnienie przy budowie MOLF-u, to jakoś to na was wpłynie?

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Na pewno w kwestii harmonogramu pani dyrektor mogłaby się wypowiedzieć, jeżeli chodzi o więcej szczegółów. Wiadomo, że jest to procedura administracyjna.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, po waszej stronie. Jeżeli będzie jakieś opóźnienie w budowie MOLF-a, czy spowoduje to opóźnienie w budowie całej elektrowni jądrowej?

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Myślę, że może być do końca roku. Jeżeli opóźnilibyśmy to o kilka miesięcy, do końca 2028 r., to nie byłoby problemu. Docelowo, zgodnie z porozumieniem, MOLF ma być oddany na koniec września 2028, ale może być do końca roku 2028.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli do końca 2028 r.

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Tak, do końca 2028 r.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji, może najpierw z posłów? Dobrze. Pozwolę sobie jeszcze zadać dwa pytania. Jeżeli strona społeczna czy eksperci też będą chcieli zabrać głos, to zapraszam.

Pani dyrektor, były trzy warianty lokalizacji MOLF-u. Dwa pozostałe, które nie zostały wybrane, jak rozumiem, były usadowione bardziej na wschód.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak, ale była to jeszcze kwestia tego, że one były z falochronem. Falochron ma dużo większe oddziaływanie na brzeg. Tutaj było niebezpieczeństwo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A czemu przy pierwszym wariantcie nie ma falochronu?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Właśnie po to, żeby nie było oddziaływania na brzeg. Przy falochronie nie ma opcji uniknięcia takiego oddziaływania. W tym momencie grozi to abrazją na wysokości elektrowni.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli przy pierwszym wariantcie nie ma potrzeby budowy falochronu, a przy drugim i trzecim byłaby taka potrzeba.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

To akurat były osobne kwestie. Przy każdym z nich...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To dlaczego nie wybrano drugiego albo trzeciego? Jaka była przyczyna?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Była tam kolizja z rurociągami. Trzeba było to porozmieszczać, żeby wszystko się zmieściło. Są rurociągi czepalne wody, rurociągi zrzutowe wody. Jest jeszcze kwestia systemu zawracania ryb, kwestia wod-kan dla elektrowni. To wszystko razem było poukładane. Dlatego MOLF pasował akurat w tym miejscu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Warianty drugi i trzeci w jakiej odległości były od wariantu pierwszego?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Proszę. Mniej więcej tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale czy pani dyrektor mogłaby powiedzieć, czy było to 100 m czy kilometr?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Było to kilkaset metrów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ok. Kilkaset metrów jeden i drugi.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Były trzy warianty. Pierwszy był najbardziej na wschód, drugi to był właściwie pierwszy wariant z falochronem. Jest to jakby to samo. I kolejny wariant to była zupełnie inna koncepcja jakby portu wybudowanego na wysokości elektrowni. Jak widzimy, to nie jest aż tak daleko od morza. Tutaj były dużo większe roboty pogłębiarskie. Intencją MOLF-a jest to, żeby jak najmniej ingerował w procesy brzegowe. W tym momencie dlatego jest taki długi, że dochodzi do naturalnych głębokości. Nie trzeba, to znaczy trzeba tam wykonywać, ale bardzo niewielkie prace czerpalne, podczyszczeniowe. Przy wersji portowej byłyby...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Wersja portowa to wariant trzeci.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak, tak. Byłby duży zakres takich prac. Duży zakres prac plus falochrony blisko brzegu skutkują na 100% poważnym oddziaływaniem na brzeg. Więc tutaj kluczowym elementem było... Przez Polską Akademię Nauk została zrobiona analiza dni, które pozwalają na to, żeby dokonywać rozładunków. Po analizie wyszło, że takich dni jest wystarczająco dużo, żeby bez falochronu można było obsłużyć elektrownię. Z tego, co było analizowane, transportów wielkogabarytowych będzie około 200. Oprócz tego MOLF może być wykorzystywany do innych rzeczy, ale celem jest zapewnienie, żeby mogły przypłynąć wielkie gabaryty. Po analizie okazało się, że da się to zrobić bez budowy falochronu. A więc w tym momencie jest to najbezpieczniejsze dla brzegu na wysokości elektrowni.

Posel Dorota Arciszewska (PiS):

Przecież sztormy są non stop.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Ale była zrobiona analiza z wielolecia. Muszę powiedzieć, że jest to model dosyć często praktykowany na świecie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A usytuowanie MOLF-u na wysokości reaktora nr 1 – może to bardziej pytanie do państwa – nie będzie tworzyło kolizji potem z budową reaktora nr 2 i 3? Będzie tam wystarczająca przestrzeń na rozładunek, na manewrowanie?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Nie, nie, nie wchodzi to w grę. Mapka nie obrazuje generalnie placu budowy i całej logistyki na placu budowy. Natomiast zapewniam, że zostało to przeanalizowane. Nie mam tutaj żadnego problemu. Chciałbym tylko, nie wchodząc w kompetencje pani dyrektor, uzmysłowić państwu, do czego potrzebny jest nam MOLF, czyli Marine Off-Loading Facility. Ani nie jest to molo widokowe, ani nie jest to urządzenie przeznaczone typowo do rozładunków gabarytowych, całorocznych. To znaczy, nie budujemy tu portu. Potrzebujemy mieć typowe urządzenie. Podobne zresztą jest w Finlandii, jeżeli chodzi o Olkiluoto, w Szwecji. Potrzebujemy urządzenia do rozładunków wielkogabarytowych elementów budowy elektrowni. W szczególności mam na myśli zbiornik reaktora, przede wszystkim mam na myśli wytwornice pary, ewentualnie elementy turbinowe. Potrzebujemy około 200 rozładunków w trakcie całej budowy, a budowa będzie trwała kilka lat.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Dziesięć.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Więc korzystając z mojego wykształcenia marynistycznego, mogę powiedzieć, że absolutnie jest to wystarczające. Od strony marynistycznej można sobie poradzić z tego typu sytuacją. Nie potrzebujemy budować tutaj nadmiarowej infrastruktury, która zresztą wkraczałaby

w faunę, florę, w krajobraz, itd, itd, nie mówiąc o zwiększonym budżecie. Z wariantem tym jesteśmy absolutnie zgodni jako spółka. Ten wariant, mówiąc krótko, pasuje nam i jest odpowiedni do tego typu inwestycji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan przewodniczący Szymański.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Z ciekawości chciałbym się zapytać o alternatywę w postaci portu we Władysławowie. Jakiego było uzasadnienie tego, żeby zrezygnować, nie wykorzystać już istniejącej infrastruktury w porcie we Władysławowie i zdecydować się właśnie na budowę MOLF-u?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tutaj jest kwestia odległości. Są to elementy, które są bardzo duże. Chodzi o to, żeby jak najmniej drogi, która będzie szerokości dwudziestu...

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Mówiąc wprost, chodziło o to, żeby to było jak najbliżej budowy.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak. Port we Władysławowie wymagałby wybudowania dróg jak pasy na lotniskach od Władysławowa do elektrowni. W ogóle jest to nierealne.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Chodzi o dopuszczalne obciążenia dróg. Trzeba byłoby wzmacniać drogi, mówiąc krótko.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Chodzi o obciążenia i tzw. skrajnię. Wiadukty po drodze byłyby konieczne do przebudowy. Trudno sobie to wyobrazić. Oczywiście jest to możliwe, ale zarówno budżetowo, harmonogramowo, jak i społecznie byłoby to nieakceptowalne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A w wariantie pierwszym, pani dyrektor, te wszystkie czynniki, które pani wymieniła w kontekście innych wariantów, to znaczy wod-kan, jakieś rurociągi nie występują?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Są po wschodniej stronie, więc tutaj kolizja została rozwiązana właśnie przez to.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W wariantie pierwszym tego nie ma.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie mówiłam, że jest to kolizja, tylko że trzeba to było jakoś poukładać na długości 1 km – mniej więcej tyle to jest – żeby się nie krzyżowało, że tak to ujmę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Po prostu prościej. Tak?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Jeśli chodzi o tę grafikę, panie przewodniczący, są to trzy niebieskie linie poprowadzone na wschód, czyli na prawo od wariantu pierwszego, od samego MOLF-a. Akurat są to iniektory wody poborowej do układu chłodzącego. Jest to trasa ich przebiegu. To tylko obrazuje to, co powiedziała pani dyrektor. Jest to na wschód od MOLF-a w wariantie pierwszym.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Akademicko dopytam. Ile kosztuje 1 km niebieskich linii, poborów wody? Będą gdzieś 1 km w głąb morza?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

6,7 km.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ile kosztuje 1 km?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Będzie stacja poboru wody.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ile kosztuje ich wyprodukowanie, położenie?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Już mówię. Są to trzy kanały drążone pod dnem morskim. Decyzja środowiskowa określa, że będzie to nie płycej niż 3 m pod dnem morskim. Projektowanie jest w fazie realizacyjnej. Będzie do tego użyte podobne urządzenia, jakie drąży metro. Jest to tego typu tzw. TBN, czyli Tunnel Boring Machine. Od samego sajtu elektrowni wyjdziemy w morze dokładnie 6,7 km. Będą trzy kanały. Średnice tych kanałów, o ile dobrze sobie przypominam, mają około 6 m, jeżeli chodzi o kanał poborowy. Kanał zrzutowy jest większy. Ma około 8 czy 9 m, nie pamiętam w tej chwili dokładnie szczegółów, ale będzie on jeszcze bardziej na wschód. Zrzutnia i pobór nie mogą być w tym samym miejscu z dosyć oczywistych powodów utrzymania wymaganych parametrów wody po zrzucie i przy poborze wody. Przepraszam, gradient temperatury nie może przekraczać 2 stopni, więc ich oddalenie jest tutaj odpowiednie. Ile to kosztuje? Dalibóg, w tej chwili nie pamiętam, ale orientacyjne mówimy tu o miliardach. Proszę kolegów.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

1,6 mld zł kosztował tunel pod Martwą Wisłą. Jest to porównywalne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chyba pan dyrektor chciał zabrać głos.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Ze wstępnych kalkulacji, które zostały przeprowadzone, powtarzam ze wstępnych ze względu na to, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę się przedstawić.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Przepraszam najmocniej. Robert Urbaniak. Dział Gospodarki Wodnej, Polskie Elektrownie Jądrowe.

Ze wstępnych analiz przeprowadzonych na potrzeby oceny zarówno etapu eksploatacji, jak i budowy kanałów, kwota, którą obliczył Bechtel, jeżeli chodzi o stronę konstrukcyjną konsorcjum, wyniosła około 600 mln, jeżeli chodzi o całe przedsięwzięcie. Musielibyśmy przeliczyć tę kwotę, jeżeli chodzi o poszczególne rozbicia na 6 km, jeżeli mówimy razy 3,8 i 4,5 km, jeżeli chodzi o zrzut.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To poproszę o przesłanie takiej informacji.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Łacki.

Poseł Artur Łacki (KO):

Panie dyrektorze, chyba przed chwilą pan to powiedział, ale wydaje mi się, że nie zarejestrowałem. Rozumiem, że iniektory wody, będą ją pobierały w celu chłodzenia reaktorów atomowych. Jaka będzie różnica temperatur? W jakiej temperaturze pobieramy wodę, a w jakiej będziemy ją oddawali?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Zgodnie z decyzją środowiskową... Pani dyrektor przedstawi szczegóły. Odpowiada za ten obszar.

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Dzień dobry, witam państwa. Anna Jasińska. Jestem dyrektorem Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych i radcą prawnym.

Tak jak powiedział tutaj pan prezes, zgodnie z decyzją środowiskową i z informacjami przedstawionymi w raporcie oddziaływania na środowisko, temperatura będzie zawsze oscylowała maksymalnie do 10 stopni pomiędzy poborem a zrzutem. Cała technologia będzie wyposażona w odpowiednie instalacje, które będą dostosowywały pracę reaktorów do warunków zewnętrznych, które będą panowały w Morzu Bałtyckim. Jest to podyktowane przede wszystkim względami środowiskowymi, głównie w okresie lata, żeby nie powodować zdarzeń, które wprowadzałyby procesy eutrofizacyjne w Morzu Bałtyckim.

Posel Artur Łacki (KO):

Do 10 stopni. Dopytam, panie przewodniczący. Rozumiem, że jeżeli latem pobierzecie wodę o temperaturze 18 stopni, to będziecie mogli oddać o temperaturze 28 stopni. Tak? Dobrze. Dziękuję.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Jeżeli mogę dodać, różnica sama w sobie jest tylko pewnym parametrem wejściowym. Istotne jest to, jak zachowuje się temperatura wody powierzchniowej w promieniu około 2 km, obejmującym punkt poboru i punkt zrzutu. Zgodnie z wymogami środowiskowymi, które są na nas nałożone, w krytycznych warunkach temperatura nie powinna się podnieść o więcej niż 2 stopnie Kelvina, Celsjusza. Mówimy tu o warunkach krytycznych, takich, które nawet trudno sobie na Bałtyku wyobrazić, ale które teoretycznie są możliwe, to znaczy w ogóle nie mamy prądów, nie mamy wiatru, nie mamy zafalowania, nie mamy prądów pływowych, nie mamy tego typu zjawisk, jest absolutny tzw. sztil. W związku z tym nie możemy przekroczyć tych warunków. W warunkach szacowanych probabilistycznie, myślę, że będziemy daleko od 2° Celsjusza. Jeżeli chodzi o informację, ile może się podgrzać woda na plaży, praktycznie wpływ jest pomijalny, dlatego że w krytycznych warunkach jest to 0,1 stopnia. Mówiąc trochę żartobliwie, turyści nie skorzystają specjalnie na podgrzaniu wody Bałtyku. Wpływ jest do zignorowania, jest pomijalny.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Lamczyk.

Posel Stanisław Lamczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Łacki jeszcze chce coś dodać?

Posel Artur Łacki (KO):

Nie, dziękuję.

Posel Stanisław Lamczyk (KO):

Jeżeli chodzi o wodę w Bałtyku, to trzeba wziąć pod uwagę dwa raporty, które są, a mianowicie niezależne raporty Polskiej Akademii Nauk. Drugi raport jest Uniwersytet Gdański. Wnioski z raportów są takie, że elektrownia bardzo zaszkodzi Bałtykowi, powstaną sinice. Ilość wody, która jest, można porównać do przepływu w rzekach, które są bardzo wydajne. Chodzi o szerokość i długość. Dlatego jest obawa, że Bałtyk zostanie zniszczony. Chciałbym, żeby dwa raporty, które są, zostały wzięte pod uwagę, ponieważ jest to bardzo istotne przy tych wszystkich rozważaniach.

Do pani dyrektor. Mówiła pani o drzewkach, że są to małe drzewka, ale mają one znaczenie dla tego regionu, ponieważ utrzymują wydmy, które są. Zatem są bardzo istotne dla regionu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pytanie było do pani dyrektor. Tak, panie pośle? Do państwa z PEJ?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Ponownie Robert Urbaniak.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pierwszą część pytania, aczkolwiek drugą część również mogę zaadresować, natomiast oczywiście leży to w gestii czy w kompetencjach urzędu morskiego, z punktu widzenia zjawiska eutrofizacji szczególnie partykularny element został wskazany przez GDOŚ, jeżeli chodzi o procedurę środowiskową konkludującą wrześnieową decyzję środowiskową z 2023 r. Właśnie ze względu na podniesione kwestie, między innymi przez instytucje i PAN, spółka postanowiła zaadresować owe kwestie, prowadząc dedykowane analizy związane ze zjawiskiem eutrofizacji. W tym celu spółka posiłkowała się nie tylko doradcą technicznym, który specjalizuje się w tego typu badaniach. Po to, żeby wesprzeć czy zaangażować tzw. local content spółka zatrudniła w ramach wsparcia Instytut Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk, który posiada, abstrahując od fenomenalnego doświadczenia, również laboratorium badawcze zlokalizowane 2,3 km na wschód od lokalizacji Lubiato-Kopalino. De facto nie ma innej instytucji, która posiadałaby większą wiedzę. Było to powodem skierowania się do instytutu o wsparcie. W wyniku przeprowadzonych analiz, które zostały udokumentowane w ramach prowadzenia uzgodnień przez organ właściwy GDOŚ, jak powiedziałem, konkludujących decyzją środowiskową, wykazaliśmy, że zjawisko eutrofizacji nie nastąpi, natomiast, żeby nie przedłużać, w ustaleniach z decyzji środowiskowej ze względu na stopień nadal istotnego ryzyka, które należy zaadresować, GDOŚ wskazał w sentencji decyzji, ażeby spółka przeprowadziła dodatkowe szczegółowe badania związane z pobraniem materiału biologicznego z matrycy wodnej, którego następnie kwantyfikacja i zaimplementowanie do docelowego modelu matematycznego ma wykazać definitywnie, jakie warunki będzie należało spełnić, ażeby przeciwdziałać możliwości wystąpienia tego zjawiska. To pierwsza część pytania.

Jeżeli chodzi o drugą część pytania, to może pani dyrektor urzędu morskiego w kwestii kategorii utrzymania brzegu, bezpieczeństwa, nasadzeń, wydmy, itd. Dziękuję.

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Może jeszcze uzupełniając, ponieważ razem z kolegą jesteśmy współautorami wyjaśnień do wszystkich kwestii, które zostały podniesione w obu opiniach. Oczywiście nasze stanowiska jako spółki również możemy przekazać, natomiast chciałabym tutaj zwrócić uwagę, że odnieśliśmy się do każdego jednego aspektu podniesionego w opinii, ale nie tylko na zasadzie czystej polemiki, tylko weryfikowaliśmy z IBW PAN wszystkie wątpliwości, które zostały wyrażone w dwóch opiniach ekspertów. Z tego względu właśnie posiłkowaliśmy się tutaj niezależną jednostką IBW PAN, żeby ponownie zweryfikować, czy rzeczywiście nie spowodujemy jakiegoś negatywnego wpływu, który już teraz powinniśmy ewentualnie mitygować. Tak więc do każdego aspektu podniesionego właśnie w tych dwóch opiniach przygotowaliśmy bardzo obszerne, rozległe ponowne analizy. Mówimy o tym, że przeprowadziliśmy dodatkowe, ponowne modelowania i wyjaśnialiśmy, dlaczego z postawionymi w wątpliwość tezami jednak nie mogliśmy się zgodzić, ale w sposób czysto analityczny. Oczywiście, jeżeli ktoś z państwa sobie życzy, żeby zająrzeć również do stanowiska spółki, do tych materiałów, to oczywiście możemy je udostępnić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Łącki chciał jeszcze coś dopowiedzieć.

Poseł Artur Łącki (KO):

Tak. Chciałem zadać pytanie, tylko proszę nie odbierać mojego pytania jako krytyki budowy elektrowni jądrowej w ogóle czy w tym miejscu. Nie o to mi chodzi, ale chcę zadać to pytanie państwu, gdyż zakładam, że skoro jesteście odpowiedzialni za budowę tejże, to jesteście fachowcami w tej kwestii. A zatem mam pytanie, czy sensowne jest, żeby w dobie takiej geopolityki, jaka jest teraz, budować jedną potężną elektrownię atomową, czy zamiast niej nie lepiej wybudować kilka czy kilkanaście SMR-ów, które dałyby nam energetykę rozproszoną, o którą nam chodzi, która byłaby o wiele trudniejsza do zniszczenia. Elektrownię atomową nasz kochany sąsiad ze Wschodu może załatwić jednym Iskanderem. Prawda? Wybudowane kilka SMR-ów, z których, nie wiem, jeden obsługiwałby KGHM, jeden Orlen, ze dwa miasto stołeczne Warszawę, są trudniejsze do zniszczenia, a przynajmniej na pewno jest to mniej wykonalne. A więc czy jest sens budowania? To znaczy, jest sens w ogóle budowania elektrowni atomowej. Wiem o tym. Potrzebujemy stabilnego źródła energii, dużego źródła energii, dlatego że elektrownie węglowe nie dadzą stabilnego źródła, szczególnie przy połączeniu z energetyką wiatrową. Więc tutaj nie

ma kwestii, musimy postawić na atom, ale czy nie lepiej właśnie postawić na SMR-y niż na tak potężną jednostkę, jaką budujemy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie wiem, czy panowie z PEJ są tu właściwymi adresatami. To bardziej premier, rząd decyduje o takich rzeczach.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Ja w roli...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jako zwolennik budowy elektrowni, panie pośle, ponieważ czasem przewija się kwestia ataków rosyjskich, powiem, że elektrownie jądrowe są budowane w takim standardzie, że nawet dziesięć Iskanderów nie jest w stanie zniszczyć elektrowni, ale to tak na marginesie.

Poseł Artur Łacki (KO):

Rozumiem, panie przewodniczący, tylko chociażby po wczorajszym wyczynie pana premiera Putina widać, że dysponują większą liczbą Iskanderów, Shadedów i czegokolwiek innego. Dziesięć, piętnaście czy dwadzieścia chyba nie robi dla nich większej różnicy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Wczoraj to były drony, ale nieważne. Przepraszam. Nie ma pana ministra Marchewki, więc chyba pani dyrektor. Jest to pytanie bardziej polityczne, biznesowe.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

W zakresie kwestii polityki energetycznej mogę odpowiedzieć na to pytanie jako przedstawiciel ministra energii.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poza tym dobra wiadomość. Orlen kontynuuje politykę jeszcze naszych rządów i zdaje się, że już nawet zawarł umowę na budowę pierwszego SMR-a. A więc jedno i drugie się dzieje. Daj Boże, że tak będzie dalej. Bardzo proszę.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

W największym skrócie, decyzja o tym, że program polskiej energetyki jądrowej dotyczy tzw. dużych, sprawdzonych technologii jądrowych, wynika, po pierwsze, z kwestii efektywności, jeżeli chodzi o transformację energetyczną, zapewnienie bezemisyjnej, stabilnej mocy w systemie. Z punktu widzenia bezpieczeństwa obiekt SMR to taki sam obiekt jądrowy jak duża elektrownia. To, że będzie ich dziesięć w różnych miejscach, zasadniczo nie zmienia tu sytuacji. Natomiast pierwszym, podstawowym powodem takiej, a nie innej decyzji Rady Ministrów o kształcie programu polskiej energetyki jądrowej, jest to, że technologie SMR są dopiero rozwijane. Nie ma w tej chwili żadnego komercyjnego projektu, który by powstał. Jest kilka zaawansowanych projektów, natomiast one są zaawansowane w rozumieniu jakichś pierwszych prac na placach budowy. Mówimy o technologii, która jest rozwijana i co do której, zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Energii, będzie dyskutowana i wypracowana tzw. mapa drogowa, która ma pozwolić prawdopodobnie w drugiej połowie lat 30., a następnie w latach 40. na implementację tego rodzaju źródeł w krajowym systemie elektroenergetycznym.

Poseł Artur Łacki (KO):

Dziękuję za odpowiedź. Co do tego, że nie budują, nie wiemy, ale wystąpiłem z zapytaniem do ambasady kanadyjskiej, dlatego że słyszałem, gdzieś obito mi się o uszy, miałem artykuł, w którym jasno powiedziano, że SMR w Kanadzie pracuje i zasilą któreś z dużych miast. Wystąpiłem do nich z zapytaniem w tej kwestii. Chętnie przekażę panu ich odpowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze dodam w kontekście bezpieczeństwa, że lokalizacja reaktorów jest zaraz przy Redzikowie, w związku z czym tam już jest mocna obecność i antyrakietowa, i radarowa przy bazie polsko-amerykańskiej. A więc akurat zbiega się to z mocnym zabezpieczeniem tego terenu. Pan poseł Lamczyk.

Poseł Stanisław Lamczyk (KO):

Mam jeszcze jedno pytanie do pana prezesa. Wiem, że decyzja środowiskowa jest zaskarżona przez byłych ministrów ochrony środowiska, mianowicie Radosława Gawlika, Nowickiego. Co z tym, jeżeli jest to w już Komisji Europejskiej? Jak wygląda ta sprawa? Czy jest wyjaśniona? Zaczynamy wycinać drzewa na następnych hektarach, a jak coś będzie nie tak?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Dziękuję za pytania. Oddam głos pani dyrektor, która to prowadzi.

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Z racji tego, że jestem odpowiedzialna za pilnowanie procesu zezwoleniowego elektrowni jądrowej, wyjaśnię, że jeszcze we wrześniu odbędzie się rozprawa w wojewódzkim sądzie administracyjnym, na którą bardzo czekamy, ponieważ zależy nam też na poznaniu stanowiska sądów w zakresie tych argumentów, które są wymieniane pomiędzy stronami, czyli naszymi skarżącymi i nami. Oczywiście ustosunkowaliśmy się do wszystkich argumentów. Czekamy na koniec września. Mamy nadzieję na pozytywny wyrok, niemniej jednak dodam tylko dwie rzeczy. Sąd 4 czerwca tego roku orzekł w sprawie wniosku o wstrzymanie wykonania decyzji środowiskowej i stwierdził odmowę tego wniosku. Tak więc na tej podstawie prowadzimy dalej prace w obrębie spółki. Niemniej jednak było to przedmiotem rozważań zarządu i pana prezesa. I właśnie z tego względu, że jeszcze do końca września poznamy stanowisko sądu w tej sprawie, spółka pomimo posiadania pozwolenia na prace przygotowawcze nie weszła w teren i nie wykonuje wycinek w terminie wcześniejszym. Kierujemy się dobrem i zabezpieczeniem tych procesów dla wszystkich.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Zaraz pani udzielię głosu. Nawiązując trochę do pytań pana posła Lamczyka, na świecie jest realizowana taka koncepcja. Czesi już to robią, Finowie to robią, Chińczycy to robią. Chodzi o wykorzystanie ciepła odpadowego, czyli wody, która jest pobierana z jakiegoś zbiornika, która chłodzi reaktor. Potem to ciepło jest po prostu ciepłem ciepłowniczym dostarczającym i do biznesu, i do mieszkań. Chińczycy w tej chwili budują taki system ciepłowniczy na 1 mln mieszkańców przy jednej z elektrowni. Czesi teraz budują rurociąg, który dostarczy ciepło odpadowe w odległości 44 czy 45 km. To się rzeczywiście dzieje. Gorąco państwa do tego zachęcam. Wiem, że powstała jakaś analiza. Państwo wiecie, że poprosiłem o nią, żeby rozważyć, czy nie da się tego rzeczywiście wykorzystać. Wtedy wszystkie ewentualne wątpliwości ekologiczne u niektórych nie będą miały takiego znaczenia, a myślę, że też PR-owo w związku z tym, że jest to pierwszy projekt elektrowni jądrowej w Polsce, na pewno dużo będzie od niego zależało. Będzie zależało jego powodzenie, konsekwencje społeczne, jak bardzo Polacy będą chcieli kolejnych elektrowni jądrowych. Jest to coś więcej niż tylko jedna konkretna elektrownia. Jak pokażemy Polakom, że przy okazji naprawdę ich rachunki za ciepło radykalnie obniżyłyby się w promieniu, nie wiem, najbliższych aglomeracji, na przykład trójmiejskiej, chociażby Wejherowa, małego Trójmiasta Kaszubskie plus Gdyni, to myślę, że poparcie z poziomu 70% może wzrosłoby do 90%. Tyłu Polaków zaczęłoby sobie życzyć takich elektrowni. Spójrzcie na to państwo także z tego punktu widzenia. Myślę, że Westinghouse też powinno na tym zależeć, jeżeli chce budować kolejne elektrownie, a mam wrażenie, że nikt tego do tej pory na poważnie nie przemyślał.

Pani chciała zabrać głos. Bardzo proszę się przedstawić.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Dzień dobry państwu. Moje nazwisko Joanna Zwierzchowska. Przyjechałam do państwa dzisiaj z Gdańska, ale jestem ze Słajszewa, czyli z tej miejscowości, w której budowana jest elektrownia jądrowa.

Jeżeli państwo będziecie mieli chwilę cierpliwości, to chciałabym państwu powiedzieć, jak ten projekt wygląda na żywo z punktu widzenia mieszkańców. Pierwsze pytanie chciałbym zadać PEJ. Dlaczego państwo realizujecie ten projekt wbrew mieszkańcom gminy Choczewo? Dlaczego państwo nie komunikujecie się z nami, a wręcz...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo przepraszam, posłom pozwalam szerzej dyskutować na ten temat, ale dzisiaj przedmiotem naszej rozmowy jest zakres dostępu do inwestycji od strony morza i budowa MOLF-u. Tylko w tym zakresie stronie społecznej będę udzielał głosu, więc bardzo proszę na ten temat.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Powiem tylko tyle, że gmina Choczewo to jest gmina, która żyje z turystyki. Są to tereny popegeerowskie, na które ludzie zostali przesiedleni z byłych terenów polskich ze Wschodu. Oni już się tam osiedlili, raz zdomowili, potem nastąpił upadek PGR-ów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo panią proszę...

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Ja tylko tytułem krótkiego wstępu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Konsultacje społeczne wokół tej inwestycji skończyły się. Jest przyjęte prawo, które pozwala ją realizować.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Ale chciałam tylko powiedzieć, że my żyjemy z morza.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, że nie wszyscy mieszkańcy chcą elektrowni, ale decyzje biznesowe, polityczne zapadły. Jest to posiedzenie Komisji, na którym w tej chwili rozważamy konkretne sprawy techniczne.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Dobrze. To ja zadam pytanie, jeżeli pan pozwoli...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

... do pani dyrektor urzędu morskigo. Wspomniała pani o niedużej wycince lasu, jaka byłaby dodatkowo potrzebna dla potrzeby wjazdu od strony zachodniej. O jakiej powierzchni mówimy?

Dyrektor Urzędu Morskigo w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Mówimy o drzewach wzdłuż istniejącej drogi technicznej. W ogóle nie mówimy o powierzchni, tylko o kilkudziesięciu drzewach wzdłuż drogi technicznej.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Czy mieszkańcy będą mieli dostęp do plaży podczas całości inwestycji?

Dyrektor Urzędu Morskigo w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Podczas budowy MOLF-a na pewno nie przez cały czas. Częściowo mieszkańcy nie mają dostępu do żadnego placu budowy. Plaża będzie placem budowy.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Czy państwo zapewnicie mieszkańcom i turystom, dlatego że żyjemy z turystyki, jak wspomniałam, jakiejkolwiek alternatywne drogi? Czy one już istnieją?

Dyrektor Urzędu Morskigo w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Wiem, że w tym momencie są rozmowy na temat dodatkowego przejścia na plażę w kierunku Stilo.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Jest to od nas kilka dodatkowych kilometrów. Dlatego pytam. Naszymi gośćmi są rodziny z dziećmi. Dla nich przejście dodatkowego kilometra, a ostatnio widziałam pismo skierowane od pani Szostek do mieszkańca, w którym była mowa o 6,5 km od mostku, czyli jakichś 8,5 km zamiast 3,5 km, jest to znacząca różnica. Pytanie, jak państwo zamierzacie rozwiązać ten temat. Morze jest kołem napędowym naszego życia.

Dyrektor Urzędu Morskigo w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

MOLF nie zabiera żadnego przejścia na plażę. W tym momencie jest to pytanie trochę nie do mnie.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Rozumiem, że wejście na plażę w Słajszewie cały czas będzie otwarte i plaża będzie dostępna, dlatego że to nie tam.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Przez nas nie będzie zamknięte, natomiast czy nie będzie zamknięte przez PEJ, tego nie mogę gwarantować.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

To może w takim razie pani z PEJ odpowie, czy będzie przejście i jaki dostęp będziemy mieli.

Dyrektor Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Joanna Szostek:

Dzień dobry, pani Joanno. Dzień dobry państwu. Joanna Szostek, dyrektor Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami.

Z panią Joanną znamy się od końca 2021 r. Miałśmy okazję stykać się i na spotkaniach, i korespondencyjnie. Więc to też świadczy o tym, że dialog pomiędzy nami jest. Jeżeli chodzi o... Ale proszę mi pozwolić skończyć, ja pani nie przerywałam. Jeżeli chodzi o współpracę, tylko nadmienię, że pracujemy w grupie roboczej, która funkcjonuje przy urzędzie gminy, gdzie są przedstawiciele mieszkańców, władz, przeciwników inwestycji, co jest zrozumiałe, dlatego że wszystkich państwa dotyczy oddziaływanie inwestycji. Jeżeli chodzi o drogi, do końca tego roku nie zamkniemy istniejącej drogi, która przechodzi przez planowany plac lokalizacji elektrowni. To pani też już wie. Jeżeli chodzi o transport zastępczy na czas, kiedy zamkniemy drogę, będę na przyszłej sesji rady gminy, a później też zaproponowałam i poprosiłam wójta o wyznaczenie terminu spotkania grupy roboczej, żebyśmy wspólnie z państwem usiedli, przedyskutowali elementy zastępcze, czyli dodatkowy transport, który spółka zapewni państwa gościom, państwa użytkownikom, dlatego że tak jak pani powiedziała, na ten czas dojście do plaży się wydłuży. Chodzi o to, żebyście państwo mieli go zapewniony dla swoich turystów, dla swoich gości. Zachęcam do spotkania na sesji rady gminy albo grupy roboczej w październiku.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Bardzo pani dziękuję za wyczerpującą informację. Chciałam tylko podkreślić, że my prosiliśmy jako mieszkańcy o spotkanie, które państwo z PEJ zorganizowaliście z wykonawcami, w którym brałoby udział i Westinghouse, i Bechtel, i państwa prezes. Dostaliśmy odmowę takiego spotkania. Dlatego przyjechałam tutaj, ponieważ jesteśmy zdesperowani, nie wiemy, co nas czeka. Wszystkie samochody, o których państwo mówicie, czy to będzie droga morska, czy to będzie droga lądowa, dlatego że transport będzie przejeżdżał przez naszą gminę, według wyliczeń, według tego, co pani kiedyś napisała mi w odpowiedzi, będą co minutę. W związku z tym mamy nieprzygotowane drogi, w tej chwili już są popękane, chociaż inwestycji jeszcze nie ma.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja rozumiem pani obawy.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Chodzi mi tylko o to...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jest to Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, wobec czego mamy kompetencje do zajmowania się tak naprawdę tą inwestycją tylko od północnej strony, od strony morza.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Ja rozumiem, ale pani dyrektor urzędu wspominała dzisiaj, że część transportu pójdzie drogą lądową. Prawda?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Nie? Mówiła pani, że część elementów pojedzie drogą lądową, a część morską.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nawet jeżeli, to nie jest to w zakresie kompetencji naszej Komisji.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Ok. Dobrze. W takim razie trzymam panią za słowo, że jednak nie będzie zakazu spotykania się z nami...

Dyrektor Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Joanna Szostek:

Pani Joanno...

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

... i będziemy mogli na ten temat w końcu zacząć rozmawiać.

Dyrektor Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Joanna Szostek:

Pani Joanno...

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

W końcu, dlatego że przez trzy lata nie ma żadnej komunikacji.

Dyrektor Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Joanna Szostek:

Pani Joanno, poproszę o pismo. Dobrze pani wie, że nie byłam przez pół roku w spółce, wobec czego pismo, zaproszenie od państwa do mnie nie dotarło. Jeżeli mogłaby pani...

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Było to wcześniej.

Dyrektor Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Joanna Szostek:

... przekazać mi je tutaj zaraz po posiedzeniu Komisji, to bardzo chętnie. Dobrze? Dziękuję.

Gość posła Stanisława Lamczyka Joanna Zwierzchowska:

Bardzo proszę. Trzymam panią za słowo. Dziękuję za głos.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan kapitan Hatałski.

Wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski:

Ja od strony morza, ponieważ przez wiele lat pracowałem na morzu jako kapitan statków morskich. Pani dyrektor Stelmaszyk wspomniała o falochronie. Było tutaj słyhać pewien niepokój o falochron, przepraszam, o molo, że jest bez falochronu. Pani dyrektor wspomniała o tym, że tak buduje się na świecie. Potwierdzam, tak buduje się na świecie. Tak się składa, że wielokrotnie cumowałem do nabrzeża przy takim falochronie. Taki falochron i takie molo jest w Zatoce Liverpoolskiej, w miejscowości Llanddulas.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie kaptanie, tutaj nie będzie falochronu.

Wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski:

Proszę?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tu nie będzie falochronu.

Wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski:

Właśnie o tym mówię. Właśnie mówię o tym, że falochron...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mówił pan, że cumował pan przy falochronie.

Wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski:

Przepraszam, przejęczyłem się. Przy moło bez falochronu. Moło bez falochronu jest optymalnym rozwiązaniem i jest bezpieczne. Oczywiście jest ograniczenie pogodowe. W zależności od sytuacji, powyżej czterech, pięciu czy sześciu nie można cumować. Osobiście cumowałem do moła bez falochronu w Zatoce Liverpoolskiej w Llanddulas. Oczywiście moło to nie obsługiwało elektrowni, tylko kopalnię kamienia. Ładowaliśmy tam kruszywo, ale to, czy ładuje się kruszywo, czy ładuje się ładunki wielkogabarytowe, to nie ma różnicy. Natomiast co do niepokoju pani Joanny, że tam będzie zniszczenie, nie, nie będzie zniszczenia. Ładowaliśmy kruszywo, w pobliżu była plaża, ludzie się opalali, była to pewnego rodzaju atrakcja. Oczywiście w czasie budowy będzie tam trochę zamieszania, ale potem wszystko się uspokoi, ułoży i będzie dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jeszcze chciałem zapytać o strefę zero, która roztacza się wokół elektrowni w jakimś obszarze czy na terenie inwestycji. Rozumiem, że MOLF w wariantcie pierwszym w całości jest w strefie zero. Kogo mogę poprosić?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Panie przewodniczący, czy mógłby pan doprecyzować strefę zero? Mówimy o liniach rozgraniczających, jeżeli chodzi o decyzję lokalizacyjną, czy o zasięgu oddziaływania?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Strefa zero to być może publicystyczne pojęcie. Ja tu nie jestem specjalistą, ale chodzi mi o strefę, która wynika z przepisów międzynarodowych dotyczących budowy tego typu elektrowni jądrowych, które nakazują, żeby był jakiś obszar wyłączony od innego rodzaju eksploatacji.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Ok. Mamy kilka złożonych przepisów. Jak najbardziej strefa zero to obszar, gdzie eliminujemy zadrzewienia itd, jeżeli chodzi o pas poza granicami linii rozgraniczających wynikających z decyzji. Natomiast jeżeli chodzi o wariant pierwszy i MOLF, to MOLF w wariantcie, który tutaj został oznaczony jako wariant pierwszy, który szczegółowo opisała pani dyrektor Stelmaszyk, był rozważany od samego początku projektu jądrowego. Lokalizacja ta w ślad za wieloma tomami analitycznymi, jeżeli chodzi o poszczególne studia transportowe, które à propos brały również pod uwagę warianty transportu z różnych miejsc, w tym z Władysławowa, skierowała w pewnym momencie swoją uwagę dokładnie na ten wariant ze względu na szerokiego rodzaju korzyści wynikające z właśnie tej lokalizacji MOLF-u. MOLF w tej lokalizacji leży de facto w liniach rozgraniczających, tak jak oryginalnie założyliśmy to w pierwszym projekcie, czyli jest w strefie zero. Może tak odpowiem na to pytanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jak daleko rozciąga się strefa zero, jeżeli chodzi o morze i brzeg?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Być może jest tu kwestia dualnego charakteru interpretacyjnego, jeżeli chodzi o strefę zero. Z punktu widzenia wytycznych agencji wiedeńskiej czy praktyk, jeżeli chodzi o operatorów zrzeszonych pod egidą WANO, strefa wyłączenia jest związana z zachowaniem bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o obiekt jądrowy. Interpretując strefę zero i przekładając ją na przepisy polskie, tu potencjalnie widzielibyśmy też element związany ze strefą ograniczonego oddziaływania, o którym jest mowa w Prawie ochrony środowiska, jeżeli chodzi o oddziaływania i związane z tym wykluczenia, jeżeli chodzi o plany miejscowe określone na etapie postępowania. Dokładnie jest to wskazane w ustawie, jeżeli chodzi o przegląd ekologiczny czy oceny oddziaływania na środowisko. Natomiast jeżeli chodzi o obszar ograniczonego oddziaływania, który zgodnie z zapisami ustawy ocenowej brany jest pod uwagę, jeżeli chodzi o strony postępowania, nie został on zidentyfikowany ze względu na to, że oddziaływania związane z eksploatacją obiektu jądrowego na etapie opracowywania raportu i w konsekwencji wydania decyzji środowiskowej zamknęły się w liniach rozgraniczających. A zatem strefa kończy się na liniach rozgraniczających inwestycję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chodzi mi nie o strefę oddziaływania środowiskowego, tylko o strefę wynikającą na przykład z formuły wiedeńskiej. Jaka to jest strefa?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

De facto jest to 100 m od płotu, jeżeli chodzi o...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

100 m od płotu?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak. Tu mówimy o bezpieczeństwie jądrowym.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

100 m od płotu. Jest to dosłownie 100 m. Tak?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak, docelowego płotu, jeżeli chodzi o obiekt jądrowy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Niedaleko.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak, niedaleko, natomiast jeszcze...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak daleko będzie sięgało 100 m od płotu, jeżeli chodzi o brzeg i morze? W tym sensie gdzie są granice płotu?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

De facto są w środku inwestycji. 333 km, które stanowią element wniosku teraz na PP1, to de facto...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A czy w dokumentach, które otrzymaliśmy, gdzieś jest wskazane dokładne wyznaczenie tej strefy?

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

W materiale z Ministerstwa Energii jest taka mapa, gdzie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Która to jest strefa? Czy mógłby mi pan wyjaśnić?

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Tam jest fioletowa szrafura.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czerwona.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Jest szrafura, czyli zakreskowanie, mówiąc kolokwialnie.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Fioletowa tekstura.

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Może ja wyjaśnię. To jest obszar realizacji na potrzeby budowy. To jest właśnie fioletowa szrafura. My mówimy tutaj o wyłączeniu, które będzie już... My mówimy tutaj o podwójnym płocie, który będzie funkcjonował już na etapie eksploatacji. Będzie się to zawierało w obszarze wskazanym fioletową szrafurą. Tak więc jeszcze tutaj się ściśnemy i zmniejszymy. Jak zniknie już cała budowa i cały obiekt będzie eksploatowany, to wówczas znacznie ograniczymy oddziaływanie inwestycji, teren z powrotem zalesimy. Mówimy tutaj o prawie 100 ha, które będą odzyskane

pod zalesienie, przy czym pozostawione będą tutaj ogrodzenia zabezpieczające z zachowaniem tej odległości.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jest też swobodne przechodzenie po inwestycji na przykład przez plażę.

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Jest to warunek decyzji środowiskowej, która nakazuje nam jako inwestorowi zachowanie pełnego dostępu dla plaży.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jest to warunek postawiony w zasadzie w jakim celu?

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

To jest warunek generalnego dyrektora.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Spełnienie oczekiwań społecznych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ok., oczekiwań społecznych.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak. Przepraszam, jeżeli mógłbym dodać, fajnie, że pani dyrektor się odezwała. De facto oryginalne założenie było takie, że spółka będzie wykonywała kanały wody chłodzącej, które ingerowałyby dokładnie w plażę i uniemożliwiały...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze nie ma decyzji środowiskowej. To jest ta, o którą wnioskowaliśmy. Tak?

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Nie. To jest ta, którą dostaliśmy w 2023 r. Są to dwie odrębne decyzje.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tu chodzi o decyzję dla elektrowni, a my uzyskujemy decyzję dla MOLF-u. Dla elektrowni jest już uzyskana od dwóch lat. Jest ona w odwołaniu. Było pytanie pana posła o to. To decyzja dla elektrowni jest w odwołaniu, a nasza jest dopiero uzyskiwana, ale te warunki są w decyzji dla PEJ.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem. A w takim razie jaki jest wynikający z decyzji środowiskowej wydanej w 2023 r. obszar tej strefy?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Dokładnie jest to ten, który pan przewodniczący ma przed sobą na grafice.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ten czerwony?

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak. Czerwony to maksymalny zasięg, jeżeli chodzi o decyzję lokalizacyjną, natomiast obszar de facto budowy i samego obiektu to ten wskazany kolorami w środku. Nie będzie to...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem. Jeżeli chodzi o MOLF, to tak naprawdę jest to niezależna inwestycja...

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

... na którą przyjmowana jest oddzielna decyzja środowiskowa.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Dokładnie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To że, w tej chwili jest on w granicach inwestycji w czerwonej ramce, to po prostu tak jest, ale nie jest to wiążące.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak. Wynika to z oryginalnych założeń, które gdzieś tam sięgają 2015 r., natomiast ewoluowały na skutek...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak daleko na wschód sięga granica, czerwona ramka oddziaływania na środowisko z 2023 r.? 300 m?

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Będzie około 300 m. Natomiast czerwona linia to jest obszar, który jest pokryty decyzją środowiskową i decyzją lokalizacyjną obejmującą wszystkie składowe inwestycji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poza MOLF-em, dlatego że MOLF ma oddzielne wszystkie decyzje.

Dyrektor Pionu Zezwoleń Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Anna Jasińska:

Dokładnie, tyle że MOLF tak czy inaczej niejako wpasuje się w to miejsce.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem. Mam wrażenie, że w końcu zaczynam już wszystko rozumieć. MOLF będzie kosztował 900 mln zł. Tak? Może troszeczkę więcej. Znając inwestycje, pewnie będzie oferta i będzie jeszcze więcej kosztować.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Albo mniej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chciałbym, żeby tak było. Na co MOLF będzie wykorzystywany w trakcie budowy elektrowni jądrowej? Tylko na cele budowy. Tak?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Tak. To nie jest obiekt turystyczny, to jest tylko obiekt budowlany. Będzie wykorzystywany, jak powiedzieliśmy...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A już po budowie elektrowni jądrowej?

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Też się przyda, dlatego, że mogą być okresowe wymiany części urządzeń, inspekcje. Może się zdarzyć, że tak się będzie działo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tylko na rzecz elektrowni jądrowej.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W żaden inny komercyjny czy turystyczny sposób.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Nie. Nie będzie rozbierany. Nigdzie nie był dokoła Bałtyku. MOLF-y fińskie, szwedzkie stoją do dzisiaj i są wykorzystywane.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Pytanie jest chyba o to, czy będzie mógł być wykorzystany na inne cele.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan prezes mówi, że nie może być na inne cele.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie, nie. Pan prezes mówi, że nie będzie rozbierany.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, ale pytam, czy będzie mógł być wykorzystywany na inne cele niż tylko dostawy związane z elektrownią.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

To jest jeszcze przedmiotem analiz, czy będzie mógł być wykorzystany, przynajmniej okresowo. Do rozładunku i załadunku paliwa będzie mógł być wykorzystywany, natomiast czy na... Jest on bardzo wysoki. Trzeba to wziąć pod uwagę, więc może być wykorzystany ewentualnie tylko spacerowo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Spacerowo.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak jak jest w Trzęsaczu jako platforma do wyjścia, natomiast nie bardzo do... Turystyczne statki nie mogą tak dobić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Do MOLF-u będą przyływać wielkogabarytowe rzeczy, wszelakie wielotonowe rzeczy. Według decyzji środowiskowej ma być zachowana plaża, możliwość przejścia.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Pod spodem.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak pod spodem? Będzie tunel?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Pod MOLF-em.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Jest to konstrukcja ażurowa. Stoi ona na pylonach, na palach.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie o to pytam. W jaki sposób materiały czy instalacje będą transportowane z MOLF-u na plażę również po budowie elektrowni odrowej, skoro dalej będą na jakieś takie rzeczy przeznaczone?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tutaj będzie pan miał plażę, a tutaj MOLF. Będzie on szedł na wysokości siedmiu...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Będzie połączony z elektrownią jądrową, z jej terenem. Tak?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak. Potem będzie wchodził na wydmy. Tu będzie droga.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli będzie się spacerowało pod MOLF-em.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak, pod MOLF-em.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Tutaj jest zaznaczona droga techniczna budowana osobno przez wykonawcę ustalonego przez Polskie Elektrownie Jądrowe, przez firmę Budimex.

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Obecnie jest na etapie projektowania.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Jeżeli pan przewodniczący był kiedyś w Trzemeszcu, to tam jest konstrukcja dużo krótsza i w sumie tylko widokowa, ale właśnie wychodząca kilka czy kilkanaście metrów w morze, a przejście pod spodem jest plażą. Tak samo zresztą pod mołem w Sopocie można przy brzegu przejść pod spodem. Tu będzie znacznie wyżej, więc będzie można swobodnie przejść.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Pełniąca obowiązki wicedyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli Katarzyna Budnikowska:

Dziękuję za udzielenie głosu. Katarzyna Budnikowska. Najwyższa Izba Kontroli.

Mam krótkie pytanie, czy państwo przeprowadzali wstępną analizę rynku, jeżeli chodzi o wykonawców tej konstrukcji. Pani dyrektor wspominała, że zamówienie będzie realizowane zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych ewentualnie będzie odstępowo. Stąd moje pytanie.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie przeprowadzaliśmy szczegółowej analizy, natomiast mamy doświadczenie, dlatego że przeprowadzaliśmy chyba kilkanaście dużych inwestycji. Są to firmy hydrotechniczne. Widzę możliwości realizacji tego przez co najmniej pięć, sześć firm.

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Katarzyna Budnikowska:

Wstępnych rozmów jeszcze państwo nie prowadzili?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

W momencie, gdy zdecydujemy się robić to w pełnej procedurze PZP, to w ogóle nie będziemy przeprowadzać takich rozmów, dlatego że raczej tego unikamy. W momencie, gdyby byłoby to na nasze zaproszenie, oczywiście ustalimy jakieś kryteria, którymi będziemy się kierować, czyli doświadczenie w wykonywaniu prac hydrotechnicznych. To, czy ktoś wybudował falochron skrzyniowy bądź falochron ze ścianki szczelnej czy będzie wbijał pale, to jest analogiczny sposób, jedynie są trochę inne szczegóły technologiczne. Myślę, że tutaj mamy dosyć dobre rozeznanie.

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Katarzyna Budnikowska:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeżeli nie będzie notyfikacji z Unii Europejskiej albo notyfikacja na pomoc publiczną dla PEJ będzie się opóźniać, to czy bez takiej notyfikacji – to bardziej pytanie do pani dyrektor – możliwe jest składanie wniosku o pozwolenie na budowę i dalsze zaawansowane prace?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Ja nie widzę żadnych przeszkód, ale może moja świadomość jest za mała.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ekonomicznie w takim sensie, że przygotowuje się inwestycję, na którą być może potem nie będzie pieniędzy. Chodzi o brak celowości wydatkowania środków publicznych.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

To może ja odpowiem. Jeżeli chodzi o finansowanie tzw. inwestycji towarzyszących, czyli odpowiednio MOLFA, drogi dojazdowej i inwestycji kolejowych, o których wspominałem, finansowanie jest zapewnione z budżetu państwa na mocy tzw. programu wieloletniego. Jeżeli chodzi o inwestycję główną, to rzeczywiście możliwość dalszego finansowania tego projektu ze strony państwa jest uzależniona od wydania pozytywnej decyzji przez Komisję Europejską.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli bez tej decyzji, na którym etapie to się zatrzyma, póki jej nie otrzymamy?

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Bez tej decyzji zatrzymamy się na początku przyszłego roku. Zgodnie ze wspólnie ustalonym w tej chwili z Komisją Europejską harmonogramem, spodziewamy się wydania decyzji w grudniu tego roku, czyli za trzy miesiące.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, ale jakby były opóźnienia, to wtedy też opóźnia się składanie na przykład wniosku o decyzję o lokalizacji inwestycji.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie. Mamy zapewnienie finansowania.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A więc to nie szkodzi.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Mamy zapewnienie finansowania z programu wieloletniego, który został przyjęty.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli to nie szkodzi mimo korelacji obu inwestycji, bezpośredniego związania ich ze sobą. Nie musimy czekać z budową MOLF-a na to, aż będziemy mieć pewność, że elektrownia jądrowa powstanie.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Z punktu widzenia...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

MOLF ma powstać tylko na rzecz tak naprawdę budowy elektrowni jądrowej.

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

Gdyby było ryzyko niewydania decyzji przez Komisję Europejską, czyli konieczności de facto zmiany całkowicie modelu finansowego, to rzeczywiście można by rozważać taką sytuację, natomiast mogę w pełni zapewnić, że z taką sytuacją nie mamy do czynienia. Nie widzimy ryzyk, które mogłyby spowodować niewydanie przez Komisję Europejską takiej decyzji. Energetyka jądrowa jest w tej chwili uznawana, nawet zgodnie z ostatnimi wypowiedziami przewodniczącej von der Leyen, za podstawę systemu bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej. Została uznana w tzw. taksonomii, czyli w aktach delegowanych do stosownego rozporządzenia za przyczyniającą się do transformacji energetycznej, neutralności klimatycznej. Zasadność przyznania pomocy publicznej tej inwestycji została już przez Komisję Europejską potwierdzona w tzw. decyzji otwierającej, decyzji podjętej w grudniu zeszłego roku, opublikowanej w marcu tego roku, gdzie Komisja wyraziła wiele wątpliwości czy zastrzeżeń w stosunku do przyjętych rozwiązań. Rozwiązania te w tej chwili są negocjowane. Natomiast zarazem potwierdziła zasadność czy potrzebę objęcia systemem wsparcia tego rodzaju inwestycję, gdyż bez tego typu działania ze strony państwa, na które Komisja Europejska musi wyrazić zgodę, taka inwestycja po prostu by nie powstała.

Oczywiście kwestia harmonogramowa jest dla nas niezwykle istotna. Potencjalnie mogłaby doprowadzić do tego, że toczące się równolegle procesy w zakresie infrastruktury towarzyszącej inwestycji głównej, mówiąc kolokwialnie, harmonogramowo rozjechałyby się. Natomiast na ten moment prace projektowe toczne przez spółkę na podstawie aktualnej umowy EDA mają zapewnione finansowanie do końca roku. Umowa została skonstruowana w ten sposób, że możliwe jest jej aneksowanie. Mamy tu bufor czasowy, natomiast takiej sytuacji, tak jak powiedziałem, nie zakładamy. Zakładamy, że na początku grudnia tego roku Komisja Europejska wyda decyzję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jeżeli chodzi o techniczny charakter MOLF-u, poza tym, że nie będzie falochronu, jakoś zasadniczo różni się on od pirsów portowych?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Pirsy portowe to z reguły nabrzeża, czyli coś, co z którejś strony ma ląd.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy jest to coś podobnego do głębokowodnego terminalu, jaki mamy w Gdańsku, do wyjścia morze?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak, jest to coś podobnego do pirsu, który ma Naftoport, ale w części. Naftoport to część połączona z lądem. Potem jest estakada. To jest analogiczne do pirsu, który będzie przy elektrowni. Potem jest stały falochron. W portach najczęściej są to konstrukcje ciągłe, czyli albo skrzynie, albo ścianka szczelna, a tutaj są to pale. Chodzi właśnie o ruch rumowiska. Taka jest różnica. W Naftoporcie na pewnym odcinku estakada też jest na palach. Stąd to jest...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To dlaczego inne statki nie mogłyby przybijać do MOLF-u?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Inne duże statki mogłyby, natomiast...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Inne duże mogłyby.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

... jeżeli chodzi o małe turystyczne, po prostu będzie za wysoki.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A turystyczne oceaniczne nie mogłyby?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Pewnie istnieją takie, które mogłyby.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jaka będzie głębina na MOLF-ie?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Głębokość będzie mniej więcej 7 m. To zależy w którym miejscu, dlatego że na całości nie jest równa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Minimum 7 m. Tak?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie. Na końcówce jest 7 m, z tego, co pamiętam, a potem jest płycej. Na stanowiskach rozładunkowych jest 7 m, tylko że wszystko jest wysokie. Więc coś, co ma zanurzenie 7 m, to i owszem, może dobić do czegoś takiego, ale mniejsze jednostki, które będą miały zanurzenie, nie wiem, 3 czy 4 m, będą 3 m poniżej pokładu. Wyjście nie jest niemożliwe, ale na pewno jest trudne. Zresztą tam nie będzie żadnej infrastruktury tego typu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Czy ktoś chciałby jeszcze zadać pytanie? Pan kapitan Hatałski.

Wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski:

Nie pytanie, tylko uzupełnienie. Znowu uzupełnienie praktyka. Pani dyrektor, problem, o którym pani mówiła, można rozwiązać. Oczywiście nabrzeże do wyładunku sztuk wielkogabarytowych musi być wysoko, natomiast można poziom niżej zbudować nabrzeże dla statków mniejszych, które mogłyby tam również cumować w innych celach, ale to już po zakończeniu budowy. Już na etapie planowania, projektowania trzeba by było zaprojektować drugi poziom. To też mówię z praktyki, ponieważ wielokrotnie cumowałem przy nabrzeżach na molo wyprowadzonym daleko w morze. Z punktu widzenia praktyka nie widzę żadnych przeszkód, żeby po zakończeniu budowy elektrowni takie molo i nabrzeże na końcu było wykorzystywane również do innych celów. Jest to zupełnie możliwe, oczywiście jeżeli będzie taka potrzeba. Nie ma żadnych przeszkód.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Jest to kwestia w ogóle jeszcze niezdecydowana, czy będzie to w dalszym ciągu wykorzystywane przez elektrownię czy nie, czy będzie zamykane. Tutaj priorytetem jest na pewno bezpieczeństwo energetyczne. To będzie kluczowa kwestia. Musi być przeanalizowana. Dopiero wtedy ewentualnie wchodzi w rachubę jakiejkolwiek kwestie turystyczno-lokalne. Coś, co na pewno musimy zapewnić, to jest możliwość przejścia pod pirs, żeby była swoboda przechodzenia wzdłuż plaży. Natomiast jeżeli chodzi o wszystkie inne kwestie, są inne priorytety niż tylko

turystyczne użytkowanie tego. Tak sędzę. Tutaj na pewno będziemy musieli poważnie porozmawiać z PEJ, ale to też nie na tym etapie. Musimy wziąć pod uwagę, że przez dziesięć lat będzie na pewno wykorzystywany wyłącznie dla kwestii budowy elektrowni.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze zapytam.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

A potem będzie już inny świat. Więc nie ma o czym rozmawiać.

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Jeżeli można uzupełnić wypowiedź pani dyrektor. Karolina Talaśka jeszcze raz, Polskie Elektrownie Jądrowe.

Jeżeli chodzi o kwestię, o której tu mowa, czyli dalszego ewentualnego wykorzystania na etapie już eksploatacji elektrowni i w dalszej części, powinniśmy uzgodnić tę kwestię, tak jak pani dyrektor powiedziała, w najbliższym czasie, w przeciągu tak naprawdę trzech najbliższych lat. Zgodnie z porozumieniem, jest to do czasu oddania konstrukcji hydrotechnicznej MOLF do użytkowania, w obecnej dacie przed końcem września 2028 r.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Jak mówię, chciałam zwrócić uwagę, że dziesięć lat to na pewno będzie elektrownia, a potem – widzimy, jak świat się zmienił w ciągu ostatnich trzech lat – jest nie do przewidzenia, co będzie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Budujemy to dla naszych wnuków, pani dyrektor.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

No właśnie, co będzie za dziesięć czy trzynaście lat.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mamy wariant pierwszy, drugi i trzeci. Czy tam wszędzie głębina jest taka sama?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy jakoś inaczej to wygląda?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Założenia były takie same.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie pytam o założenia. Pytam o badania głębokości.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Batymetrię?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie wiem, co to znaczy, ale możliwe, że tak.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak, porównywalna.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli wszędzie będzie 7,5 m.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Bardzo niewielka...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jak blisko brzegu jest 7,5 m?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Z tego, co pamiętam, to tam dojscie było na około 700 m. Taka głębokość jest mniej więcej między 500 a 700 m.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Od 500 m od plaży zaczyna się 7,5 m. Tak?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Jest to nierówna linia, więc nie można powiedzieć, że akurat...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A potem dalej jak zaczyna się pogłębiać?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Potem jest głębiej. Bałtyk generalnie... Jest tam tor Ławica Słupska, która jest w tamtym miejscu, jest z 10 km. Tam jest głębokość około 20 m.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale 800 m od brzegu? 500 m jest 7,5 m, a 800 m? Poproszę o informację, jak pogłębia się Bałtyk w odległości od wariantu pierwszego do końca wariantu trzeciego do kilometra w głąb morza.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Przepraszam, panie przewodniczący, pozwoliłem sobie otworzyć na bieżąco dokument opracowany na potrzeby inwestycji przez Instytut Budownictwa Wodnego. Precyzyjnie jeżeli chodzi o batymetrię, czyli rozkład w tej lokalizacji, to wygląda to w ten sposób. Oczywiście wchodzimy tutaj w kwestie rew, itd. Mogę podejść, tylko że wtedy...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

...nikt inny tego nie będzie widział.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Dokładnie.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Proszę państwa jest portal SIPAM.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy mógłbym poprosić o przesłanie tego?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Przepraszam. Może nie przesyłamy sobie takich rzeczy. Jest publicznie dostępny portal System Informacji Przestrzennej Administracji Morskiej, sipam.gov.pl. Wchodzi się tam i są tam dostępne wszystkie dane dotyczące Bałtyku.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To czy mógłbym poprosić, żeby mi wysłać jakiś link?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Albo już wezmę. Już sobie poradzę. Dobrze. Zgłasza się pan Smoleń. Proszę się przedstawić.

Ekspert infrastruktury drogowej Tomasz Smoleń:

Dzień dobry państwu. Tomasz Smoleń, ekspert infrastruktury drogowej – były pracownik Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Mam pytanie do pani dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni à propos infrastruktury drogowej. Wielokrotnie była mowa o drodze technicznej do MOLF-u, natomiast czy docelowo droga techniczna będzie dowiązana do przyszłej drogi krajowej, która jest obecnie w projektowaniu, a jeżeli tak, to czy dowiązanie to będzie w ramach strefy zero czy będzie to w jakiś sposób...

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Na szczęście to nie jest pytanie do mnie, tylko do pana prezesa.

Ekspert infrastruktury drogowej Tomasz Smoleń:

Pan prezes odpowiadał, ale nie słyszałem.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Do mikrofonu poproszę.

Kierownik do spraw koordynacji technicznej infrastruktury towarzyszącej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Karolina Talaśka:

Jeszcze raz Karolina Talaśka. Kierownik do spraw koordynacji technicznej, Polskie Elektrownie Jądrowe.

W zakresie budowy, realizacji infrastruktury, którą realizuje Urząd Morski w Gdyni, jest to konstrukcja hydrotechniczna MOLF z elementem drogi technicznej. My jako spółka PEJ dowiadujemy się do tej drogi, jednak to będzie droga na terenie samej elektrowni i sajtu. A więc przebieg drogi krajowej nie wchodzi na obszar elektrowni. Droga ta nie będzie dowiązana do drogi, która będzie realizowana w ramach projektu infrastruktury towarzyszącej przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Jest to tylko droga techniczna, która będzie na terenie elektrowni, żeby umożliwiała dojazd w głąb obszaru.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Przepraszam, jeżeli mógłbym uzupełnić, to jeżeli spojrzymy na mapę, która jest prezentowana, de facto inwestycja realizowana przez GDDKiA będzie docierała, będzie biegła wzdłuż południowej granicy, jeżeli chodzi o lokalizację, a droga jak widzimy, to jest zaznaczony żółtym kolorem element w północno-zachodniej części. Jest to droga techniczna prowadząca do MOLF-u. Tam nie będą one miały połączenia. Będą miały połączenie z punktu widzenia zjazdów, ale będzie to związane z infrastrukturą wewnętrzną, jeżeli chodzi o transport w liniach rozgraniczających przedsięwzięcia.

Ekspert infrastruktury drogowej Tomasz Smoleń:

To jeszcze dopytam. Przed chwilą była tu mowa o tym, że będą albo już trwają analizy w zakresie przyszłego wykorzystania MOLF-u po okresie eksploatacji elektrowni. Jakie podmioty są zaangażowane w te analizy? Kto ostatecznie podejmuje taką decyzję?

Radca, koordynator projektu budowy elektrowni jądrowej w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej ME Adam Piotrowski:

To może inaczej. Zgodnie z porozumieniem – była o tym mowa – pomiędzy Polskimi Elektrowniami Jądrowymi a Urzędem Morskim w Gdyni, są analizowane kwestie ułożenia relacji po wybudowaniu, kwestie związane z eksploatacją infrastruktury po jej wybudowaniu. Kwestia porozumień pomiędzy inwestorem głównym a inwestorami infrastruktury towarzyszącej jest uregulowana przez specustawę jądrową. Natomiast jeżeli chodzi o to, o czym mówiła pani dyrektor w kontekście okresu już po wybudowaniu, czyli w perspektywie dziesięcio-, trzynastoletniej, de facto analizy dotyczące tego będą dopiero prowadzone, ale przede wszystkim będą to analizy związane z bezpieczeństwem państwa, a więc zakładam, że z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prawdopodobnie też z prezesem Państwowej Agencji Atomistyki. Jeżeli chodzi o swobodny dostęp do tej infrastruktury przez osoby trzecie, tak to nazwijmy, siłą rzeczy musi to zostać ocenione z perspektywy bezpieczeństwa państwa. Tak jak też powiedziała pani dyrektor, żyjemy w szczególnych czasach. Proszę zwrócić uwagę na przykład na terminal LNG w Świnoujściu. Kiedyś falochron od strony zachodniej był tam dostępny dla mieszkańców, obecnie decyzją wojewody, na podstawie specjalnych przepisów, została tam nałożona tzw. strefa ochronna. W promieniu, w odległości, nie pamiętam, chyba 200 m od granic terminala jest zakaz w ogóle poruszania się czy wejścia w tę strefę. W jakiej sytuacji bezpieczeństwa państwa i geopolitycznej znajdziemy się w roku 2038, ciężko dzisiaj wyrokować, ale też nie jest naszą kompetencją, żeby się w tej sprawie wypowiadać. Strefa ta, na przykład jeżeli chodzi o terminal LNG w Świnoujściu, była nałożona w drodze decyzji wojewody de facto na podstawie wniosku stosownych służb, jeżeli dobrze pamiętam, Straży Granicznej i właśnie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego albo Policji. Na pewno tego typu instytucje będą zaangażowane w decyzje o przyszłej czasowej możliwości udostępnienia tej infrastruktury dla innych celów, niż związane z eksploatacją samego obiektu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze jakieś pytania? Pan Kiepusa.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepusa:

Dzień dobry. Jarosław Kiepusa. Ekspert z zakresu transportu kolejowego.

Panie dyrektorze, chciałbym nawiązać do pańskich słów, mianowicie do szerokich korzyści z budowy MOLF-u po zakończeniu elektrowni jądrowej. Chciałbym zapytać, czy na etapie

głębokich analiz przedprojektowych robiliście państwo analizy możliwości i celowości wykorzystania infrastruktury hydrotechnicznej do innych celów, niż tylko do obsługi samego procesu budowy, a potem już serwisowania elektrowni. Pytam się dlatego, że mówimy o inwestycji, którą sami państwo szacujecie na blisko 1 mld zł. 92 km bezpośrednich inwestycji kolejowych to jest około 2 mld zł. Nie liczę tu inwestycji w rozbudowę i modernizację linii 202, 250 i 229 na odcinku Kartuzy-Lębork. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad obliczyła koszt drogi od węzła Łączyn na 600 mln zł. Jakie korzyści można z tego osiągnąć? Czy było to przedmiotem analiz? Czy dopiero będziemy zastanawiać się, co z tym fantem zrobić po zakończeniu? Dziękuję.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Jeżeli chodzi o analizy przeprowadzone, tak jak wspominałem, w 2016 r., analizy transportowe, de facto studium transportowe było prowadzone przez naszego doradcę technicznego, który wziął pod uwagę wiele przykładów zarówno z misy morza Bałtyckiego, jak i ze świata, szczególnie z uwzględnieniem obiektów jądrowych w Anglii ze względu na to, że była to firma brytyjska z doświadczeniem z tego rynku. W oryginalnych analizach uwzględnienie elementu możliwości dostępu dla społeczeństwa był brany pod uwagę, natomiast musimy też pamiętać o tym, że wtedy nie było jeszcze wybranego dostawcy technologii. Na ten moment, kiedy mamy dostawcę technologii, który zakłada harmonogram dostaw materiałów, plus rewiduje aspekty związane z dostawą czy obsługą reaktora, jeżeli chodzi o cykle wymiany paliwa, kompetencje i wymogi, które teraz mamy na stole, jest to podyktowane de facto przez konsorcjum Westinghouse i Bechtel. Tak jak pani dyrektor urzędu morskiego wspomniała, było to rewidowane. Między innymi są to elementy, które były ostatnio dyskutowane w ramach prowadzonej procedury, związane z czasem czy oknami pogodowymi, które wynikają z warunków hydrometeorologicznych na Morzu Bałtyckim oraz zakładaną liczbą dostaw przez Bechtela, jeżeli chodzi o obsługę MOLF-a. Element ten, tak jak tutaj zostało zaadresowane, poniekąd może zostać rozważony, może zostać wskazany do rozważenia przez organ właściwy w procedurze gdańskiego RDOŚ, jeżeli chodzi o decyzję środowiskową wydawaną obecnie, procedowaną dla MOLF-u.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepus:

Dopytam, dlatego że przedstawiono trzy warianty. Każdy z wariantów ma swoje wady i ograniczenia. Jeżeli myślelibyśmy o jakimś długofalowym wykorzystaniu funkcji cywilnej, komercyjnej tej instalacji, to wariant trzeci, czyli z pełnym falochronem, z możliwością pogłębienia basenów portowych, stwarza takie możliwości. Przynajmniej ja widzę kilka zastosowań, a ostatnio usłyszałem w Gdańsku, że byłoby to najbliższe kotwiczowisko dla terminalu offshore, dla farm wiatrowych, które są dokładnie na północ od Łeby.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Pani dyrektor, jeżeli chodzi o przeprowadzone analizy, czy mógłbym tutaj prosić o wsparcie?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tutaj kluczową kwestią jest oddziaływanie na brzeg, co już podkreślałam wielokrotnie. W momencie jakbyśmy wybudowali falochron, byłoby wygodniej tam cumować, natomiast zagrożeniu uległby brzeg na wysokości elektrowni, czyli coś, czego chcemy uniknąć za wszelką cenę.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepus:

Pani dyrektor, to zależy, w którym miejscu usytuujemy falochron.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie, nie zależy. Zawsze powodowałby oddziaływanie.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepus:

Ale oddziaływanie jest różne przed i za falochronem, i to krańcowo różne.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie, one nie są krańcowo różne. One zawsze oddziaływałyby na brzeg na wysokości elektrowni.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepus:

Jak wtedy duży jest koszt stabilizacji brzegu?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tu nie chodzi o koszt. Chodzi o to, że...

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepura:
O wykonalność stabilizacji. Tak?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
O bezpieczeństwo.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepura:
Tak.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Chodzi o to, że na wysokości elektrowni należy unikać tego, że brzeg będzie abradowany.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepura:
Wie pani, z całym szacunkiem, pani dyrektor, przepracowałem trzy lata w departamencie administracji morskiej i śródlądowej, co prawda nie w zespole ochrony środowiska, ale wiedza, którą stamtąd wyniosłem, jest taka, że abrazja następuje po wschodniej stronie, a nie po zachodniej stronie. Falochron gromadzi rumosze na sobie, natomiast abrazja z uwagi na to, że przerywa naturalny ruch rumoszu wzdłuż brzegu, następuje za falochronem po wschodniej stronie. Zatem jeżeli usytuujemy falochron po wschodniej stronie elektrowni, to brzeg przy elektrowni będzie przyrastał, a nie będzie się kurczył. Taką miałem wiedzę. Może pani to sprostuje.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Jeżeli ruch rumowiska następuje z zachodu na wschód, co w większości ma miejsce na polskim wybrzeżu, ale nie w sposób ciągły. Bywają też lata kiedy jest inaczej.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepura:
No tak, ale mówimy o zjawisku typowym i o pewnych wyjątkach od niego. Skalę wyjątków chyba też da się oszacować i podjąć kroki zaradcze. To nie jest problem.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Oczywiście, ale wtedy dwukrotnie wzrastała wartość samej inwestycji plus trzeba przewidzieć kwotę kilkunastu milionów rocznie na zabezpieczenie brzegu.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepura:
Pani dyrektor, to jest zrozumiałe.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Kilkunastu milionów na zabezpieczenie...

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Rocznie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
... w latach nietypowych.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Nie, generalnie, dlatego że trzeba by...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Ale mówi pani, że tylko w niektórych latach abrazja może postępować z uwagi na takie, a nie inne prądy morskie. Mikrofon jest wyłączony.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Sam się wyłączył. Jest do oszacowania, jakie byśmy mieli ubytki. Po kilku latach trochę się to układa, co widzimy we Władysławowie, gdzie brzeg po zachodniej stronie przestał przyrastać w taki sposób, w jaki przyrastał zaraz po budowie portu, ale po wschodniej stronie, w dalszym ciągu na Półwyspie Helskim zabiera, chociaż też już nie tak jak kiedyś. Niemniej trudno powiedzieć, jak w sumie, ponieważ corocznie zasilamy to w takiej ilości...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
To po wschodniej stronie, jak pani podkreśliła.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:
Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poproszę.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Było to jedno z rozwiązań, które było rozważane. Ale po pierwsze, o 1 mld zł byłaby droższa inwestycja.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, że uwzględnia pani w tym przypadku falochron. Tak?

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak. Po drugie, byłaby konieczność corocznego zasilania. Po trzecie, byłoby dużo większe oddziaływanie środowiskowe i byłyby pewnie problemy ze zdobyciem decyzji środowiskowej. Po czwarte, był to najbardziej niezagospodarowany odcinek polskiego wybrzeża, gdzie mogliśmy obserwować naturalne procesy, gdzie niedaleko mamy parki narodowe itd. Chodziło o to, żeby ingerencja nie była większa niż konieczna. Ingerencja nie większa niż konieczna to był pirs.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepusa:

Pani dyrektor, ale ja już zwracałem uwagę...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mówimy o odległości kilkuset metrów na wschód. Tak rozumiem z tego, co było mówione na początku. Pani dyrektor twierdzi, że kilkaset metrów na wschód...

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Nie rozumiem. To miejsce to jest kwestia poukładania tylko wszystkich elementów dotyczących elektrowni.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ma pani na myśli to, że w kontekście falochronu byłoby oddziaływanie.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak. Gdyby falochron był po stronie zachodniej, to oddziaływanie byłoby oczywiście na terenie samej elektrowni, jak byłby na krańcu wschodnim, to oddziaływanie byłoby tuż za elektrownią, ale to byłoby również niebezpieczne, dlatego że oddziaływanie... W momencie, jakby tam cofał się brzeg, jakby po stronie wschodniej od falochronu cofał się brzeg, to i tak mielibyśmy... Oczywiście zbudowalibyśmy tam na pewno opaskę brzegową z gwiazdobloków i co roku zasilali to ilością kilkuset tysięcy metrów sześciennych urobku po to, żeby zabezpieczyć elektrownię, ale byłyby to, po pierwsze, duże koszty, a po drugie, duża ingerencja w brzeg i w naturalny stan, który będzie za elektrownią.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Widzę pewną niekonsekwencję u pani dyrektor.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Proszę?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Widzę pewną niekonsekwencję w wywodzie pani dyrektor ze względu na to, że mówiła pani wcześniej, że są wyjątkowe lata.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale reguła jest taka, że urobek nie znika, tylko się zbiera.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Ale po zachodniej stronie, po wschodniej zawsze czy prawie zawsze znika.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale tutaj mówimy o zachodniej stronie, która oddziaływałaby na elektrownię jądrową, oczywiście hipotetycznie rozmawiając.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

W tym momencie to zależy, gdzie byłby usytuowany pirs.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poproszę panią dyrektor o analizy, które państwo realizowaliście w zakresie abrazji. Przy różnych wariantach abrazja była analizowana. Poproszę więc o te analizy. Pana dyrektora poproszę o modele transportowe, które były przygotowane na państwa rzecz, na rzecz PEJ czy może jakoś inaczej spółka wcześniej się nazywała.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Wtedy to było za czasów PGE EJ1.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale państwo macie te wszystkie analizy.

Kierownik Działu Gospodarki Wodnej Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Robert Urbaniak:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To poproszę, żeby je przekazać. Bardzo proszę.

Ekspert transportu kolejowego – PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o. Jarosław Kiepura:

Ja tylko gwoździ wyjaśnienia. Pani dyrektor, za parę miliardów złotych powstaje infrastruktura transportowa dobrze dowiązana do bardzo wydajnej sieci zarówno kolejowej, jak i drogowej. W tej perspektywie adresowałem tutaj swoją uwagę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Panie Kiepura, to nie jest przedmiot dzisiejszego posiedzenia. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.